Nr. 118 (479). Środa, 2 Maja 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 70 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock."; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Widoki pokoju.

Wbrew wszelkim nadziejom, jakiemi łudziła się Europa, a z nią cały świat, na początku obecnej wojny wszechświatowej, że będzie ona krótkotrwałą, dobiega już trzeci rok strasznych walk i gigantycznych wysiłków wszystkich mocarstw, biorących w niej udział, a trudno dziś powiedzieć coś stanowczego w sprawie tyle przez wszystkich pożądanego i z niecierpliwością oczekiwanego pokoju.

W chwili, gdy należało się już spodziewać, że Europa przystąpi do powolnej być może, ale zorganizowanej likwidacyi tej wojny, największa republika amerykańska, zerwała z dotychczasową neutralnością i wypowiedziała wojnę państwom centralnym.

Horyzont zaciemnił się znów i krwawe widmo dalszych, strasznych walk stoi przed nami w całej swej groźnej i potężnej postaci.

Bezwątpienia, że wystąpienie Stanów Zjednoczonych i innych państw amerykańskich i przyłączenie się ich do koalicyi, nie przyczyni się do prędszej likwidacyi tej wojny, ale w rezultacie ani Brazylia, ani Liberya i t. d., ani nawet Stany Zjednoczone nie odegrają właściwie roli w wielkim sporze narodów starej Europy. To też rola ich pozostanie drugorzędną podczas rozgrywania ostatniego aktu tego dziejowego dramatu — na kongresie pokojowym.

O wiele ważniejszą rolę bez żadnej wątpliwości odegrają państwa neutralne europejskie, bez względu na ich wielkość terytoryalną. To też nastrój, jaki panuje wśród ludności tych państw, przedstawia dla nas o wiele większe zainteresowanie, aniżeli wszelkie wadliwe koncepcye polityczne amerykańskich mężów stanu.

Od pewnej poważnej i miarodajnej osobistości, przybyłej w tych dniach do Warszawy z Włoch, która uprzejmie zechciała nam udzielić informacyi, otrzymaliśmy ciekawą wiązankę ogólnych poglądów na obecną sytuacyę polityczną we Włoszech, Szwajcaryi i Hiszpanii z szczególnym uwzględnieniem spraw polskich.

Według słów naszego informatora, w Szwajcaryi, w której przebywał on czas pewien, naogół panuje mniemanie, że wojna skończy się na pewno w roku bieżącym, a wyniki jej realne pod względem politycznym dla państw wojujących będą minimalne, czyli innemi słowy będzie ona nierozegraną, jakkolwiek nie ma mowy o przywróceniu status quo. Szczegółów zmian terytoryalnych jakie nastąpią po wojnie w państwach europejskich oczywiście dziś nie sposób przewidzieć.

W sprawie Polski opinia publiczna szwajcarska jest zdania, że utworzenie polskiego państwa niepodległego jest pewnem, jakkolwiek nie bez racyi sądzą tam, że brak nam skonsolidowanej, jasnej i trzeźwej oryentacyi, szczególnie od chwili ogłoszenia aktu dn. 5 listopada 1916 r. Brak zgody i chaos w dziedzinie polityki, jaki panuje wśród społeczeństwa polskiego, stanowczo źle musi się odbić na ostatecznych rezultatach. Do chaosu jaki panuje wśród Polaków w kraju, niestety należy dorzucić niezwykle szkodliwą działalność różnych polskich organizacyj quasi - politycznych w Szwajcaryi, które wszystkie niemal są oryentacyi rusofilskiej.

Tyle o Szwajcaryi. W dalszym ciągu zainterpelowaliśmy naszego rozmówcę o postawę Hiszpanii, która od początku wojny stale neutralna, w ostatnich czasach, o ile sądzić można z pewnych objawów, jakby skłaniała się do zerwania z dotychczasowem swem stanowiskiem. Otóż według słów naszego informatora, który zna świetnie Hiszpanię i naród hiszpański, ten ostatni absolutnie jest usposobiony pokojowo. Wojny stanowczo sobie nie życzy i pragnie pozostać aż do końca ściśle neutralnym. Do tego stopnia to pokojowe usposobienie jest dominującem wśród narodu hiszpańskiego, że gabinet, którykolwiek przyczynił się do wypowiedzenia wojny, bezzwłocznie by upadł, a prezes gabinetu prawdopodobnie padłby ofiarą wzburzonego ludu.

Jeden z najwybitniejszych mówców, deputowany do kortezów Vazquez de Mella, wyraźnie oświadczył, że Hiszpania nie może stanąć przy boku Anglii i Francyi, gdyż tym właśnie państwom zawdzięcza ona swój upadek. Wierzy on w zwycięstwo państw centralnych. Ta niechęć Hiszpanii do wzięcia udziału w obecnej wojnie nie wypływa bynajmniej z powodów finansowych, obecny stan bowiem finansowy jest tak świetny, jak dawno już nie pamięta Hiszpania. W żadnym razie Hiszpania czynnie nie wystąpi.

Wreszcie co do Włoch, to informacye, jakie otrzymaliśmy, również każą przypuszczać, że koniec wojny nastąpi bezwątpienia w r. b. We Włoszech jest powszechne rozczarowanie, wielkie przygnębienie i nie kryją tam obaw przed ewentualną rewolucyą, a ponad tem wszystkiem góruje ogólne pragnienie jaknajprędszego pokoju.

Rząd włoski znajduje się w przykrem położeniu. Po wypowiedzeniu wojny zaręczał narodowi, że w przeciągu kilku miesięcy osiągnięte będą tak wielkie zwycięstwa, że skłonić one będą musiały nieprzyjaciela do zawarcia pokoju. A tymczasem po dwuletnich strasznych walkach rezultat jest minimalny, Włochy zajęły coprawda część Gorycyi, ale leży ona wciąż pod strzałami nieprzyjaciela.

Ludność włoska, znana ze swej niekarności, burzliwa, do czego zresztą przyczyniają się i klimat i warunki miejscowe, zaczyna głośno i czynnie okazywać swe niezadowolenie. Poważne rozruchy coraz częściej zdarzają się na prowincyi, a bardzo groźne miały miejsce w Bolonii i Neapolu. Rozruchy te nie wybuchły na tle żywnościowem, gdyż sprawa ta jest względnie dość dobrze postawiona. Dotychczas zbyt wielkich braków artykułów żywnościowych i pierwszej potrzeby nie daje się uczuwać. Natomiast niesłychanie groźnym jest brak węgli. Rząd już od 15 marca r. b. zabronił opalać hotele, brak węgli grozi ogólnym zastojem w przemyśle i koniecznej w obecnych czasach sprawności dróg żelaznych.

Coraz więcej rozwijająca się walka łodzi podwodnych bezwątpienia wpłynie na sprawę żywnościową z powodu coraz większych trudności dowozu artykułów, a wpływ tej walki poniekąd już teraz daje się odczuwać.

Wogóle we Włoszech naród silnie jest wzburzony i wrazie, gdy szybki pokój nie nastąpi, może tam wybuchnąć rewolucya.

Na koniec, według słów naszego informatora, rewolucya rosyjska uczyniła we Włoszech i w Szwajcaryi ogromne wrażenie, wierzą tam silnie, że w Rosyi utworzona zostanie Rzeczpospolita. Wypadki rosyjskie bezwątpienia mieć będą wpływ na ogólną sytuacyę polityczną w Europie.

Tyle nasz informator. Z powyższego można wywnioskować, że jest powszechnem pragnienie pokoju, którego wszyscy wyczekują z niecierpliwością, umotywowaną wszędzie w mniejszym lub większym stopniu sprawą żywnościową.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 1 maja:

Wschodni teren walk.

Na wielu odcinkach frontu rosyjski ogień artyleryjski wymagał naszego przeciwdziałania.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Pod Arras na obu brzegach rzeki Scarpe działalność bojowa artyleryi trwa nadal o zmiennej sile.

Przed naszemi liniami pod St. Quentin odbywają się codziennie małe starcia pomiędzy naszemi strażami, a nieprzyjacielskimi oddziałami przednimi. Samo St. Quentin często znajduje się w ogniu artyleryi. Wczoraj w katedrę trafiło pięć pocisków.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Nad rzeką Aisne, nad kanałem Aisne — Marne, oraz w Szampanii pomiędzy Sillery i niziną Suippe walka artyleryjska trwa z małemi przerwami.

Pomiędzy Soissons a Reims była ona najsilniejszą koło wieczora. W nocy pod Bery au Bac, około Brimont i na północy Courcy nacierające oddziały wywiadowcze Francuzów zostały odparte.

W Szampanii ogień armatni wzmógł się do trwających kilka godzin walk. Zaraz po południu, pomiędzy Prosnes a Auberive Francuzi podjęli atak. Do walki wprowadzone zostały nowe dywizye, mające za zadanie wydarcie nam stanowiska górskiego na południu od Nauroy i Maronvillers. Natarcie to załamało się dzięki zaciętemu oporowi naszych wojsk. Po ciężkich wahających się walkach ścierające się tam pułki badeńskie, saskie i brandenburskie zachowały w całkowitem posiadaniu stanowiska swe. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Drugi atak, który wieczorem rozwijał się na południu od Nauroy wskutek braku powodzenia nie mógł być doprowadzony do końca.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Würtemberskiego.

Nie zaszło nic nowego.

Wczoraj zostały strącone w walce powietrznej 22 latawce nieprzyjacielskie; trzy zaś zniszczył ogień dział obronnych. Trzy nasze bojowe eskadry lotnicze zaatakowały grupę francuskich balonów na uwięzi, które wszystkie, w liczbie pięciu, spadły wśród płomieni na północnym zachodzie od Reims.

Front macedoński:

W łuku Cerny i na zachodzie od Wardaru w ostatnich dniach utrzymywał się ożywiony ogień.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

Wiedeń, 1 maja (T. wł.). — Urzędowo. Dnia 27 kwietnia wieczorem jedna z naszych eskadr latawców morskich rzuciła z dobrym skutkiem bomby na obóz baraków i inne objekty militarne w Villa Vicentina. Zaobserwowano wiele pożarów. Wszyscy lotnicy powrócili. Atak dwóch latawców nieprzyjacielskich na miejscowości pod Tryestem nie miał żadnego powodzenia.

Dowództwo floty.

Generał-gubernator Szeptycki.

(o) W poważnej dla armii polskiej chwili generał - gubernatorem lubelskim mianowany został, dotychczasowy komendant Legionów, generał major Stanisław hr. Szeptycki. Nominacya ta, która nastąpiła równocześnie z posunięciem hr. Szeptyckiego na stopień generalski, jest bardzo ważnem wydarzeniem politycznem, a to głównie ze względu na osobę nowego gubernatora okupacyi austryackiej.

Stanisław hr. Szeptycki, urodził się w roku 1867 w Przyłbicach, w Galicyi, jako syn jednego z przywódców galicyjskiej konserwatywnej szlachty, długoletniego posła na sejm lwowski — hr. Jana. Nauki średnie pobierał w gimnazyum św. Anny, w Krakowie, poczem zachowując tradycyę rodzinną wstąpił do akademii techniczno-wojskowej w Wiedniu, którą ukończył w roku 1888 w randze porucznika artyleryi. Zmieniając często swoje przydzielenia służbowe, przeznaczony został następnie do wyższej szkoły wojennej, którą ukończył bardzo chlubnie, poczem przydzielony został do sztabu dywizyi piechoty w Koszycach. Pozostawał tam krótko. Mianowany komendantem bateryi w Wielkim Waraždynie, sprawował tę komendę również krótki czas, poczem w roku 1899 przydzielony został do 12-ej dywizyi piechoty w Krakowie — w randze kapitana sztabu generalnego. Gdy wybuchła wojna rosyjsko - japońska, austryacko-węgierskie ministeryum wojny przydzieliło go jako attachés wojskowego do armii rosyjskiej. Hr. Szeptycki wyruszył na daleki teren wojny i przez 20 miesięcy tułał się po sztabach wszystkich armij rosyjskich, obserwując dokładnie, zarówno sposób prowadzenia wojny przez obydwie strony, jak i wewnętrzną organizacyę armii rosyjskiej. Na dalekich polach mandżurskich zetknął się też hr. Szeptycki z obecnym szefem sztabu Legionów, podpułkownikiem Berbeckim, który pod owe czasy był sztabskapitanem rosyjskim i znajdował się na terenie wojny. Powróciwszy z dalekiego wschodu przedłożył hr. Szeptycki swej władzy bardzo szczegółowe referaty o biegu rosyjsko-japońskich operacyj wojennych, wydał książkę która zrobiła ogromne wrażenie, a w kasynie oficerskiem w Wiedniu w obecności wysokich reprezentantów wojskowości austryackiej, z zamordowanym następcą tronu arcyks. Franciszkiem Ferdynandem na czele, wygłosił odczyt, w którym bez osłon przedstawił dezorganizacyę panującą w armii rosyjskiej. Wrażenie odczytu, popar-

tego licznymi faktami, było tak silne, a dla Rosyi tak kompromitujące, że rząd rosyjski w drodze dyplomatycznej prosił władze austryackie o zaprzestanie tego wysoce dlań niemiłego publikowania rosyjskich stosunków.

Zamianowany majorem sztabu generalnego, objął hr. Szeptycki w roku 1906 stanowisko szefa sztabu dywizyi kawaleryi w Wiedniu. W roku 1909 już jako podpułkownik sztabu, znalazł się w Krakowie w pierwszym pułku artyleryi, skąd na 2 lata przed wybuchem wojny wysłany został do Rzymu na odpowiedzialne stanowisko attachés wojskowego przy rządzie włoskim. Po wybuchu wojny w roku 1914 odwołany został z Rzymu i mianowany szefem sztabu drugiego korpusu armii austro-węgierskiej, który to korpus operował długi czas w południowej Polsce (kieleckie) i zimę 1914—15 spędził nad Nidą w sąsiedztwie I Brygady Legionów. Tam też, nad „Wierną Rzeką" zetknął się hr. Szeptycki po raz pierwszy z Legionami polskimi i okazał dla nich bardzo wielkie zainteresowanie. W późniejszym czasie obecnej wojny mianowany był komendantem 30-ej brygady artyleryi austryackiej, która operowała długi czas na pograniczu Besarabsko-bukowińskiem. W dniu 15 lipca 1916 roku objął hr. Szeptycki komendę 3-ej Brygady Legionów polskich. Legiony były właśnie po ciężkich walkach z przemocą rosyjską, stoczonych nad Styrem i obozowały w marnej wsi poleskiej, Czeremoszno, gdy pojawił się wśród nich hr. Szeptycki. Po generał-majorze Grzesickim, który opuścił Legiony, aby zająć stanowisko zastępcy generał-gubernatora w Lublinie, otrzymały Legiony, podówczas pułkownika sztabu generalnego, Stanisława Szeptyckiego.

Zdawano sobie już wówczas jasno z tego sprawę, że ten wysoki oficer przybył do Legionów nie po to, aby dowodzić brygadą piechoty, lecz że ma on inne, daleko ważniejsze zadanie do spełnienia. Przewidywania nie zawiodły i zrealizowały się szybko.

Nim to przecież nastąpiło, widziały Legiony hr. Szeptyckiego w odmęcie gwałtownej bitwy, stoczonej dnia 3 sierpnia 1916 r. nad brzegami bagnistego Stochodu. Rosyanie przeszli w tym dniu Stochód, przerwali front, broniony przez 99 c. i k. pułk piechoty, natarli na Rudkę Miereńską i zagrozili obejściem Legionów, znajdujących się na lewem skrzydle i broniących pasma wzgórz piaszczystych, zwanych Kota 182, a później przez Legiony nazwanych „Wzgórzami brygadyerów". Do kontrataku na wojska rosyjskie ruszył pułkownik Szeptycki z podwładnemi sobie grupami oddziałów legionowych. Brawurowy kontratak zakończył się walnem zwycięstwem wojsk polskich, zwycięstwem, które zadecydowało o utrzymaniu linii Stochodu i skutecznej obronie miasta Kowla.

Pułkownik Szeptycki okazał się w tej bitwie doskonałym wodzem, umiejącym oryentować się szybko, w trudnej sytuacyi, zachować zimną krew wśród gradu pocisków i wydawać rozkazy jasne, stanowcze i celowe. Bitwa pod Rudką Miereńską, która okryła chwałą Legiony, nawiązała też serdeczne nici sympatyi, czci i poważania między brygadyerem a żołnierzami polskimi. Talent wojskowy, jaki w walkach nad Stochodem okazał pułkownik Szeptycki — jak dowiodły późniejsze wypadki — był tylko jedną stroną wysokich zdolności obecnego generał-gubernatora. Ciężkie chwile wewnętrznego przesilenia, jakie Legiony przeszły na jesieni 1916 roku, wykazały to ponad wszelką wątpliwość. Hr. Szeptycki, który objął wówczas komendę całych Legionów, w czasie kilkotygodniowego postoju na Litwie (w Baranowiczach i okolicy) potrafił uratować Legiony od rozbicia, utrzymać w ich szeregach karność i dyscyplinę. Historyk piszący kiedyś dzieje Legionów z tego okresu znajdzie bogate dowody na powyższe twierdzenie i będzie mógł w całej pełni także polityczny talent hr. Szeptyckiego i jego ówczesne zasługi dla Polski należycie oświetlić.

Podobnie niemałą rolę odegrał hr. Szeptycki po akcie listopadowym, zwłaszcza w tym kierunku, aby młodym żołnierzom polskim utorować drogę do Warszawy, a następnie do stania się kadrami wojska polskiego. Pamiętną pozostanie decydująca o tych doniosłych kwestyach audyencya hr. Szeptyckiego w wielkiej kwaterze głównej niemieckiej, która miała miejsce krótko po akcie 5 listopada 1916 r.

Stamtąd przyjechał hr. Szeptycki do Baranowicz z radosną dla Legionów nowiną, zwiastującą, że Legiony idą do Warszawy i rozlokowane zostaną po całej Polsce, aby budować armię polską.

Kilkumiesięczny pobyt hr. Szeptyckiego w Warszawie pozwolił mu poznać dokładnie warunki życia publicznego w Królestwie, zadzierzgnąć liczne węzły z wybitnemi osobistościami kraju, przypatrzyć się zbliska polskim dążeniom i potrzebom naszym. Jest też i to ważne, że hr. Szeptycki nie był tylko biernym widzem polskiego życia publicznego i polskich przemian, ale, że przeciwnie, jako komendant Legionów — brał w niem czynny udział, nie szedł obok wydarzeń, ale był w nich.

Cesarz austryacki, przeznaczając hr. Szeptyckiego na generał-gubernatora w Lublinie nie mógł uczynić lepszego wyboru. Z punktu widzenia polskiego jest to sukces niemały, iż geenrał-gubernatorem lubelskim będzie Polak, który tyle miesięcy przeżywał wśród Legionów i w stolicy Polski, Polak, który wychował się w domu, gdzie nauczono go czcić pamięć dziadka swego, nieśmiertelnego Aleksandra hr. Fredry.

* * *

Generał-gubernator Szeptycki ożeniony jest z ks. Sapieżanką, siostrą ks. biskupa krakowskiego Sapiehy.

Za kampanie, które przebył otrzymał szereg odznaczeń. Za udział w wojnie rosyjsko-japońskiej otrzymał rosyjski order św. Stanisława z mieczami i austryacki order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną.

W czasie obecnej wojny odznaczony został wojskowym krzyżem żelaznym II klasy, orderem Leopolda, oraz orderem żelaznej korony II klasy.

Ż. A.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 1 maja:

Na wszystkich terenach walk nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek-porucznik.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 29 kwietnia. — Główna kwatera donosi 28 kwietnia:

Front kaukaski: Na całym froncie toczą się jedynie pomyślne dla nas utarczki patroli.

Front Sinai: Prócz słabego ognia artyleryjskiego nie wydarzyło się nic ważnego.

Z pozostałych frontów niema nic szczególnego do doniesienia.

Konstantynopol, 30 kwietnia. — Główna kwatera donosi 29 kwietnia:

Front Iraku: Pułki kawaleryi nieprzyjacielskiej, które uderzyły na wojska nasze na prawym brzegu **Edhemu**, zostały odparte przy pomocy naszego ognia.

28 kwietnia kapitan Schultz zestrzelił w walce powietrznej ósmy z kolei samolot. Był to angielski latawiec liverpoolski, który spadł po za naszemi liniami. Pilot nieprzyjacielski dostał się ranny do niewoli.

Front kaukaski: Po za przedsięwzięciem patroli panował na froncie spokój.

Front Sinai: 27 kwietnia Anglicy zaatakowali część naszych straży przednich, rozstawionych nad jeziorem. Gdy z naszej strony została wysłana dla wzmocnienia kompania piechoty, nieprzyjaciela odparto w kontrataku. Na polu walki pozostawił on 15 poległych.

Na pozostałych frontach nie wydarzyło się nic szczególnego.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 30 kwietnia. — Główna kwatera donosi 29 kwietnia:

Na froncie macedońskim od zachodniego zakrętu **Cerny** aż do jeziora **Doiran** trwa z przerwami energiczny ogień artyleryjski.

Na pozostałym froncie — słaba akcya artyleryi.

Na równinie Serresu odbywają się utarczki patroli.

Front rumuński: Starcia pomiędzy strażami polnemi.

Samolot rosyjski rzucił bomby na miasto Tulcea. Wiele osób z pośród ludności cywilnej raniono.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 30 kwietnia. — Wielki sztab generalny donosi 29 kwietnia:

Front zachodni i rumuński: Zwykły ogień karabinowy oddziałów wywiadowczych i wywiady.

Front kaukaski: Pod **Bellumer**, 80 wiorst na południowy-wschód od **Erzindyanu**, oddziały nasze opanowały wzgórze, stracone wieczoru poprzedniego. Odparto próby Kurdów, usiłujących zaatakować stanowiska nasze pod **Take Pinari**, 8 wiorst na północny-zachód od **Bellumer**.

Na pozostałym froncie trwa ogień karabinowy patroli i toczą się wywiady.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 29 kwietnia. — Sztab armii wschodniej donosi 28 kwietnia:

Na całym froncie toczy się walka artyleryjska szczególnie w okolicach **Iranu** i **Monastyru**, gdzie zmuszono do milczenia baterye nieprzyjacielskie.

W okolicy **Zovie** Rosyanie odparli oddział nieprzyjacielski.

Pary, 1 maja. — Urzędowo donoszą 30 kwietnia po południu:

W ciągu nocy trwała dość gwałtowna walka artyleryi na północy od **St. Quentin**, w okolicy **Treyau** i **Hurtebise**, oraz **Craonne**.

Baterye nasze utrzymywały w dalszym ciągu pod ogniem burzącym fortyfikacye niemieckie w górach **Moranvillers**.

Naszym ogniem zaporowym, oraz ogniem karabinów maszynowych powstrzymano szereg próbnych ataków nieprzyjacielskich na nasze rowy strzeleckie. Drobne posterunki w odcinku fermy **Hurtebise**, oraz w kierunku góry **Cernillet** i w kierunku **Les Chambrettes**.

Poza tem noc upłynęła spokojnie.

Paryż, 1 maja. — Urzędowo donoszą 30 kwietnia wieczorem:

Dość ożywiona akcya bojowa artyleryi toczyła się pomiędzy **St. Quentin** i **Oise**, oraz na **Chemin des Dames**.

W odcinku **Hurtebise** toczyły się walki na granaty ręczne.

W **Szampanii** wojska nasze, po energicznem przygotowaniu artyleryjskiem, przeszły o godz. 12 m. 40 do ataku na linie niemieckie po obu stronach góry **Cornillet**.

Na zachodzie od tej góry, aż na południe od **Beine**, zdobyliśmy szereg ufortyfikowanych linij nieprzyjacielskich, na głębokości 500 do 1,000 metrów. Na wschodzie przesunęliśmy linię naszą na północnym i na północno-zachodnim stoku góry, aż w sąsiedztwo drogi **Naurey — Moronovillers**. W okolicy tej trwa gwałtowna walka artyleryi.

W **Książym Lesie** trwa skuteczny ogień burzący na urządzenia niemieckie.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 1 maja. — Główna kwatera donosi 30 kwietnia po południu:

Podczas drobnych przedsięwzięć lokalnych pomiędzy **Monchy** i **Scarpe**, wzięliśmy kilku jeńców i poprawiliśmy stanowiska nasze. Ponadto dokonaliśmy pomyślnej wycieczki na północy od **Ypres**.

Londyn, 1 maja. — Główna kwatera donosi 30 kwietnia wiecz:

Odparto zupełnie atak nieprzyjacielski, wykonany dzisiaj rano na nowe stanowiska nasze pomiędzy **Monchy** i **Scarpe**.

Artylerya nieprzyjacielska znowu była czynna na obydwóch brzegach **Scarpe**.

Wczoraj i podczas nocy toczyła się rozległa akcya lotnicza. Na pewną liczbę punktów poza liniami nieprzyjacielskiemi rzucono ze skutkiem bomby. Wzniecono przytem pożary, oraz w jednym wypadku spowodowano wielki wybuch.

Baterye nasze ugodziły również trzy samoloty nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel walczy uporczywie, ażeby ochronić zaatakowane punkty.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 30 kwietnia. — Główna kwatera donosi 29 kwietnia:

Z frontu, poza zwykłemi walkami artyleryi, niema nic do doniesienia.

Komunikat włoski.

Rzym, 30 kwietnia. — Główna kwatera donosi 29 kwietnia:

Od jeziora **Garda**, aż do **Brenty** w dniu 28 b. m. toczyła się ustawiczna akcya samolotów nieprzyjacielskich, które rzuciły kilka bomb na **Alę** (dolina **Lagarino**), oraz na **Fiera di Primiero** (dolina **Ejsmon Breusa**), nie wyrządzając wszakże żadnych szkód.

Toczy się zwykła akcya artyleryjska, która ożywiła się na płaskowzgórzu **Asiago**.

W górnej części doliny **Comelico** (**Piave**) odparliśmy usiłowania wtargnięcia nieprzyjaciela na północnym-wschodzie od podnóża **Monte Croce**.

Na froncie **Julijskim** artylerya przeciwnika rozwinęła pewną akcyę przeciwko stanowiskom naszym w okolicy **Gorycyi**, oraz w północnym odcinku **Karstu**. Baterye nasze zburzyły kilka pierwszych linij, oraz punkty oparcia nieprzyjaciela.

Dzień 1 maja w Berlinie.

Berlin, 1 maja. (T. wł.). — W fabrykach przemysłu wojennego pracowano dzisiaj wszędzie. Wycieczki majowe urządzane przez związki stojące na gruncie socyalno-demokratycznego zjednoczenia pracy cieszyły się niezbyt wielkiem powodzeniem. Na punkty zborne stawiły się przeważnie kobiety, dzieci i dziewczęta.

Odjazd poselstwa chińskiego.

Berlin, 1 maja. (T. wł.). — Członkowie poselstwa chińskiego w ogólnej liczbie 25 osób, odjechali dziś rano do Kopenhagi.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 1 maja. (T. wł.). — Sejm pruski kontynuował dzisiaj drugie czytanie prawa mieszkaniowego. Prawo zostało uchwalone. W sprawie niektórych wniosków postępowych decyzyę odroczono.

O szóstej pożyczce niemieckiej.

Berlin, 1 maja. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa. Na ostatniem posiedzeniu Banku Rzeszy przewodniczący, prezes dyrekcyi Banku Rzeszy, dr. Havenstein, powiedział o szóstej pożyczce wojennej, co następuje: Niemcy złożyły również radosny dowód swej siły ekonomicznej i pomyślnego stanu rynku pieniężnego, skutkiem czego wpłaty na pożyczkę dokonywały się nadzwyczaj szybko i bez wszelkich zaburzeń, lub zaniepokojenia na rynku pieniężnym. Z podpisanych dotychczas 13 miliardów, wpłacono już przeszło 10 miliardów, a z pomocy kas pożyczkowych korzystano tym razem o wiele mniej, niż przy pożyczkach poprzednich.

Talaat Pasza w Wiedniu.

Wiedeń, 1 maja. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzisiaj rano przybył tutaj z Monachium wielki wezyr, Talaat Pasza. Spotykano go na dworcu uroczyście.

Nowa taktyka niemiecka.

Bern, 1 maja. (T. wł.). — W dzienniku „L'Oeuvre" generał Verraux pisze: Niemcy posiłkują się nową taktyką; na czołowej linii pozostawiają oni tylko lekką załogę, ażeby atakujących zwabić głębiej i wyprowadzić ze sfery działania ognia artyleryi nieprzyjacielskiej. Elastyczny opór Niemców nie dozwolił nam rozwinąć postępów tak szybko i daleko, jak oczekiwała tego i spodziewała się opinia publiczna.

Bombardowanie miasta holenderskiego.

Haga, 1 maja. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W nocy na 30 kwietnia miasto holenderskie Zierikzee, w prowincyi Zeeland obrzucone zostało bombami przez niewiadomych lotników. Zabito trzy osoby. Wyrządzono znaczne szkody materyalne. Wdrożone natychmiastowe śledztwo ustaliło, iż zrzucone przez lotników bomby są pochodzenia angielskiego.

Bomby francuskie w Szwajcaryi.

Bern, 1 maja. (T. wł.). — W nocy z 24 na 25 kwietnia, według doniesienia szwajcarskiej agencyi telegraficznej, lotnik nieznanej narodowości rzucił na Pruntrut bombę, która ciężko uszkodziła pewien dom. Ofiar w ludziach nie było.

W sprawie wiadomości tej „Bund" berneński otrzymał od posła niemieckiego w Bernie zapewnienie, że wszczęte niezwłocznie przez władze niemieckie dochodzenie stwierdziło z całą stanowczością, że bomba ta nie została rzuconą z aeroplanu niemieckiego, bowiem w oznaczonej porze żaden z lotników nie znajdował się w drodze. Natomiast około godz. 10 lotnicy francuscy rzucali bomby na miejscowości, położone w pobliżu Pruntrut.

(Przyp. Red.: Pruntrut, inaczej Porrentruy — miasto, liczące około 7,000 mieszkańców, w kantonie berneńskim).

Francuska krytyka ofenzywy.

Genewa, 1 maja. (T. wł.). — W prasie prowincyonalnej pojawiają się liczne krytyki ofenzywy ostatniej. Cenzura poskreślała jednakże z tych artykułów wszystko, co pozwalało wnosić o ich tendencyi. Jedynie tylko z kilku urywków i nagłówków wnosić można, iż opinia publiczna doznała wstrząśnienia, oraz że szerzy się odraza wobec bezskutecznych rzezi masowych. Dają się słyszeć głosy o konieczności gruntownej zmiany rządu, oraz zmiany dowództwa naczelnego armii.

„Nouveliste" lyoński pisze: Jest nam obojętne czy nasz sprzymierzeniec rosyjski zaprowadzi u siebie republikę, czy też dyktaturę, albo też, czy przedsięweźmie wogóle cośkolwiek. Lecz czas już, by uczyniono wreszcie koniec. Zapłacono wszak im za to.

„Wychodźtwo rosyjskie".

Sztokholm, 1 maja. (T. wł.). — „Utro Rossii" stwierdza wzrastające coraz bardziej „wychodźtwo rosyjskie zagranicę". Dziennik komunikuje, iż wyjeżdżają przeważnie właściciele ziemscy wydzierżawiając swe majątki, względnie sprzedając je po niskich cenach. Udający się za granicę starają się gotówkę przekazywać zagranicę, szczególnie zaś bankom amerykańskim. Rząd nie udzielił pozwolenia na przekazywanie waluty rosyjskiej za granicę, lecz wychodźcy pomijają zakaz, zabierając ze sobą znaczne sumy w gotowiźnie i papierach wartościowych.

Z głównej kwatery rosyjskiej.

Malmoe, 1 maja. — (T. wł.). — Generał Baratjew, głównodowodzący wojskami w Persyi, został złożony ze stanowiska. Głównodowodzącym wszystkich wojsk w Persyi i na Kaukazie mianowano gen. Judenicza. Wszyscy członkowie domu cesarskiego, nie wyłączając wielkich książąt, zostali wykreśleni z rosyjskich list oficerskich.

Reorganizacya armii rosyjskiej.

Bern, 1 maja. (T. wł.). — „Corriere della Sera" donosi z Petersburga: W Rosyi zamęt. Byłoby wielkim błędem, nie spostrzedz omyłek i nieświadomości również w stosunku do wojny. Rząd pracuje gorączkowo nad reorganizacyą armii. Były minister wojny, Poliwanow, uda się do głównej kwatery jako stały przedstawiciel rządu. W wyniku długotrwałej podróży inspekcyjnej ministra wojny usunięto 146 oficerów i 23 generałów.

Znamienny głos angielski.

Haga, 1 maja. (T. wł.). — „Podczas, gdy nasi mężowie stanu radzą, okręty toną..." „Kto przeszkadza nam zwyciężyć?..." Pod tym nagłówkiem ogłosił w londyńskim „John Bull" artykuł izby gmin Walles, występując przeciwko błędnej polityce żywnościowej rządu. Znane to pismo, które w osobie Lloyda Georgea widziało opatrznościowego męża zwycięstwa, obecnie odwróciło się od pierwszego ministra i jego współpracowników. Walles rozwija w artykułach tych następujący obraz:

W przeciągu pierwszych 49 dni wojny łodziami podwodnemi zatopionych zostało 506 parowców angielskich. Czy odczuwamy te straty? Tak. Nasz dowóz środków żywności coraz bardziej się zmniejsza. Paniczny nastrój owłada ludem, który ku zdumieniu swemu, słyszy jeno gadaninę swych mężów stanu, natomiast nie widzi zupełnie ich czynów, zmierzających ku złagodzeniu sytuacyi, przybierającej coraz poważniejszy charakter. Gdy głód zapuka do drzwi naszych, wówczas najbardziej cierpieć będą kobiety i dzieci. Śmierć głodowa jest to coś najpotworniejszego, co może ugodzić w naród. Jeśli nie zerwiemy się do czynu, nie zdołamy wygnać z kraju naszego widma śmierci głodowej.

Interpelacye z powodu wojny ł. p.

Bern, 1 maja. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Lord Beresford zwrócił się w Izbie wyższej do admiralicyi z szeregiem interpelacyj w sprawie niebezpieczeństwa z powodu łodzi podwodnych. Lord oświadczył, iż wykaz okrętów zatopionych w ciągu ostatniego tygodnia jest zastraszający, pomimo, że statystyka dotyczy jedynie okrętów angielskich, jakkolwiek w rzeczywistości Anglię żywią obecnie okręty neutralne. Gdyby nawet choć jutro udało się oczyścić ocean z łodzi podwodnych, brak okrętów nie stałby się mniejszy. Mówca nie widzi w jaki sposób Ameryka zdoła dopomódz Anglii w miesiącach najbliższych. Dlatego też budowa okrętów powinna poprzedzić wszelkie inne zarządzenia.

Lord Lytten odpowiedział, że budowa jednego typu okrętów handlowych czyni należyte postępy.

Zamknięcie portów angielskich.

Amsterdam, 1 maja. (T. wł.). — Według doniesień dzienników londyńskich, rząd angielski ogłosił zamknięcie jeszcze dziewięciu portów angielskich, a pomiędzy nimi portu Leith i Newcastle.

W sprawie traktowania jeńców.

Berlin, 1 maja. (T. wł.). — Urzędowo. Jak wiadomo, we Francyi od lata roku 1916 niemieccy jeńcy wojenni przy złem odżywianiu i traktowaniu używani byli na terenie operacyi wojennych, a czasem wprost w sferze ognia do robót, przeczących zasadom prawa międzynarodowego. Protesty niemieckie pozostały bez skutku. Wobec tego niemieckie dowództwo wojskowe w połowie stycznia r. 1917 przystąpiło do środków odwetowych. Wiele tysięcy jeńców francuskich zostało sprowadzonych w sferę ognia i poddanych tym samym warunkom, w jakich znajdują się jeńcy niemieccy poza frontem francuskim. Zarządzenie to zostało zakomunikowane rządowi francuskiemu z jednoczesnem zaznaczeniem, iż będzie ono stosowane dopóty, dopóki jeńcy niemieccy nie będą cofnięci o 30 kilometrów poza linię frontu, gdzie nie groziłoby im już niebezpieczeństwo pocisków niemieckich. Ten środek odwetowy osiągnął zamierzony skutek. Rząd francuski uznał żądanie niemieckie i oznajmił, że to cofnięcie jeńców niemieckich zakończone zostanie w dniu 1 maja. Skutkiem tego niemieckie dowództwo wojskowe poleciło jednocześnie, by jeńcy francuscy zostali odwołani conajmniej o 30 kilometrów poza front.

Wiarogodność doniesień francuskich.

Berlin, 1 maja. (T. wł.). — Korespondenci dzienników berlińskich komunikują: Wspomnieć należy, iż Francuzi 16 kwietnia, po pierwszym dniu bitwy, donosili o wzięciu do niewoli 12,000 jeńców niemieckich. Liczba ta odrazu wydawała się nieprawdziwą, a w dodatku ze względów technicznych było rzeczą zupełnie niemożliwą po jednym dniu bitwy zoryentować się w liczbie jeńców na 40-kilometrowym froncie.

Dowództwo niemieckie, zasięgnąwszy informacyj we wszystkich dywizyach, które brały udział w tej bitwie, ustaliło, iż ogólna liczba poległych, oraz rannych, pozostawionych na oddanych odcinkach terenu, nie wynosi nawet całych 7,500. W liczbie tej uwzględniono straty z dni 14-tu. Zatem liczba jeńców, podana przez Francuzów, jest nowem świadectwem wiarogodności doniesień francuskich.

O zjazd ministrów skandynawskich.

Sztokholm, 1 maja. (T. wł.). — „Dagens Nyether" w artykule naczelnym nadmieniając o tem, iż od ostatniego zjazdu ministrów państw północnych w Chrystyanii, osiągnięto porozumienie, co do tego, że trzy rządy północne rozważyć winny, jakie kroki można będzie poczynić dla poparcia usiłowań zmierzających do przywrócenia pokoju światowego. Dziennik zapytuje się następnie, czy chwila obecna nie nadawałaby się na zjazd ministrów trzech krajów w Sztokholmie.

Neutralność Argentyny.

Buenos Ayres, 1 maja. (T. wł.). — Doniesienie Agencyi Havasa. Kongres socyalistów opowiedział się po burzliwych naradach 4210 głosami przeciwko 3557 za zachowaniem bezwzględnej neutralności.

Wybuch na parowcu.

Bern, 1 maja. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W Algierze, według doniesienia „Petit Parisien", wskutek wybuchu zatonął parowiec służący do ochrony wybrzeża.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowe). Wielka Kwatera Główna donosi 1 maja wieczorem:

Pod Arras, nad Aisne i w Szampanii pomyślne dla nas walki artyleryi.

Pod Lens, Monchy i Fontaine (Artois), jak również Cerny (Aisne) załamały się częściowe ataki angielskie i francuskie.

Ze wschodu nic nowego.

Widoki konferencyi sztokholmskiej.

W Sztokholmie ogniskują się obecnie wszelkie usiłowania około nawiązania porozumienia międzynarodowego. Rząd szwedzki udziela im ze swej strony gorliwego poparcia i jako gości swoich traktować zamierza delegatów, którzy na kongres międzynarodowy socyalistyczny przybędą. Rząd szwedzki w przyjściu do skutku kongresu tego, którego zadaniem będzie umożliwić wymianę myśli pomiędzy demokracyami wszystkich państw wojujących, niemało sam jest interesowany. W ostatnich tygodniach w rozmaitych miastach prowincyonalnych Szwecyi nieustannie przychodzi do demonstracyj z powodu drożyzny środków żywnościowych. Pierwszem zagadnieniem, jakie w parlamencie omawiał prezydent tego nowego gabinetu, Schwarz, była też sprawa żywnościowa. A gdy w sali obrad premier kwestyę tę rozwijał, przed parlamentem zebrały się tysiące robotników sztokholmskich. Ze stopni sąsiedniego pałacu królewskiego przemawiali do tłumów przewódcy: Branting, burmistrz Sztokholmu, Lindhagen, oraz redaktor Hanson. Rezolucya, powzięta na tem zgromadzeniu ludowem, domagała się obniżenia cen ziemniaków, chleba, mąki, gazu, elektryczności i drzewa.

Nędza zaczyna tedy dopiekać już nietylko warstwom ludowym państw wojujących, ale i państw, które zdala stoją od wojny. Doprowadzenie porozumienia między wojującymi do skutku, jest nie tylko aktem uprzejmości i dobrej woli ze strony państw neutralnych. Jest ono we własnym ich najlepiej zrozumianym interesie. Stąd ta chwalebna gorliwość, jaką okazuje rząd szwedzki. Stąd podróż przygotowawcza ministra duńskiego Stauninga. Dobrze jest gniewać się o to „Matinowi", czy „Echo de Paris", jako o rzekome przekroczenie granic neutralności, których Szwecya zobowiązała się dochowywać. Nie czyniąc wszelkich możliwych ułatwień, odmawiając gościnności delegatom, zjechać mającym na kongres, Szwecya działałaby na własną szkodę. Szwedzi nie dadzą się tedy zastraszyć groźbą ogładzającej blokady amerykańsko - angielskiej, jakiej nie wahał się użyć „Matin". Szwecya nie jest Grecyą — odpowiedział z godnością „Dagblad" sztokholmski.

Jakież są widoki przyjścia konferencyi do skutku i jakie widoki na możliwość porozumienia? Wedle wrażenia ministra Stauninga, zakomunikowanego po powrocie ze Sztokholmu korespodentowi i kopenhaskiemu dziennika budapeszteńskiego „A Vilag", dojście do skutku konferencyi socyalistycznej jest pewne. Stauning miał możność rozmawiać w tej sprawie z francuskim ministrem amunicyi Thomasem, wedle relacyi którego sprawa obesłania kongresu przez socyalistów francuskich dyskutowana jest żywo i nie jest wykluczone, że obesłanie przyjdzie do skutku. W łonie socyalistycznych partyj francuskich nastąpiło bowiem w czasach ostatnich obecnie większość zwolenników w partyi.

Stanowisko socyalistów angielskich nie jest dostatecznie znane. Minister Stauning nie umiał podać co do nich żadnych szczegółów. Posiadamy tylko przez berliński „Lokal - Anzeiger" podaną wiadomość „Prawdy", organu rewolucyjnych socyalistów rosyjskich, wedle której socyalna demokracya oraz partya robotnicza angielska wysunęły już żądanie nawiązania rokowań pokojowych i w najbliższych dniach mają się zwrócić do rządu z przedstawieniem tego żądania. Stauning zapewniał wszakże, że kongres mógłby się odbyć i bez przedstawicieli angielskich. Amerykanie oddawna wyrażali już życzenie zebrania międzynarodowego kongresu, i od tego życzenia nie odstąpią napewno. Co do socyalistów rosyjskich, stanowisko większości ich doskonale jest znane. Minister Kiereński, na którego oczy wszystkich są zwrócone, niejednokrotnie silnemu żądaniu mas ludowych w kierunku rozpoczęcia pokojowych rokowań dał wyraz. Z mowy Lenina, o której doniesiono ostatnio, brzmiała groźba, której lekceważyć rząd prowizoryczny nie może. Lenin przypominał, że jak rząd carski został zmieciony za jednym podmuchem huraganu, który z woli ludu się porwał, tak samo stać się może z rządem prowizorycznym, który po poprzednich swoich zaborcze odziedziczył cele. — Zdaje się więc, że granice zamknięte, nad któremi czuwają oficerowie angielscy, nie będą stanowiły dla delegatów socyalistów rosyjskich przeszkody, któraby ich powstrzymała od udziału w kongresie.

Wszystko wskazuje zatem, że kongres dla nawiązania nici pomiędzy wojującemi państwami zebrać się będzie mógł już w czasie najbliższym, jak mówią jedni: w połowie maja, jak inni utrzymują: już z początkiem tegoż miesiąca. Jakież widoki przywiązywane są do tego kongresu? Minister francuski Thomas wyraził się co do tego sceptycznie. Socyaliści wszystkich narodów zbyt wielką okazali byli z początkiem wojny nacyonalistyczną gorliwość, zbyt bez zastrzeżeń oświadczali się za wojną, by można było przywrócić międzynarodowe legendy przeszłości. By dojść do porozumienia kończy „Now. Ref." niemałe trzeba będzie przezwyciężyć przeszkody. Duński minister Stauning wszelako pogodniejszej jest myśli. Wierzy on, że żniwa tegoroczne sprzątać będą żołnierze z pola boju przybyli. Nadzieję tę uważa Stauning za opartą na pozytywnych podstawach.

Wiadomości wojenne.

Front zachodni.

Przedstawiciel c. k. Biura korespondencyjnego, który zwiedził kilka odcinków frontu zachodniego, zaznacza, że to, co widział, wzmacnia wiarę i pewność, że front zachodni, jak przedtem, tak i nadal stawiać będzie opór wszelkim atakom koalicyi. Całość jest silna i niewzruszona.

Bliski koniec ofenzywy francuskiej.

„Corriere della Sera" donosi z Paryża: Tutejsze koła wojskowe sądzą, że obecna ofenzywa francuska skończy się w bieżącym miesiącu. Rada wojenna w Havrze postanowiła zmienić plan dalszej ofenzywy.

Cele wojenne Rosyi.

„Nationalztg." donosi z granicy rosyjskiej: „Riecz" donosi, że w najbliższym czasie pojawi się nowa enuncyacya co do celów wojennych Rosyi, powzięta pod naciskiem Rady robotniczo-żołnierskiej.

Bułgarski minister wojny o pokoju.

„Berl. Ztg." donosi z Sofii: W rozmowie z przedstawicielem dzienników berlińskich na temat sprawy pokoju oświadczył minister wojny Najdenow:

Sądzę, że pokój jest o wiele bliższy, aniżeli sądzą powszechnie. Rewolucya w Rosyi nie pozostanie faktem odosobnionym i z pewnością znajdzie naśladowców w innych państwach koalicyi. Rządy czworprzymierza czynią już wszelkie przygotowania i omawiają wszystkie kwestye, dotyczące rokowań pokojowych, równocześnie jednak podnoszą do maximum stan swych armij.

---

2)

S. W. Kamocki.

X-ty Pawilon.

(Dni przełomu).

Usiadł przy stole i zasnął, wsparty na dłoniach...

Rano posługacz-żołnierz przyniósł śniadanie: herbatę i dwie bułki.

Znowu cisza — ta sama; choć na dworze, jak należało przypuszczać, dzień był piękny, więc wrzało życie w wielkiem mieście.

Dziwne to więzienie — Dziesiąty Pawilon. Nie podobne ani do Ratusza, ani do Pawiaka — nie podobne wogóle do więzienia. Nawet nazwa urzędowa brzmi „Pawilon", a nie więzienie.

Pawilonów takich jest w Państwie kilkanaście. Nie podlegają one głównemu zarządowi więzień, lecz władzom żandarmskim, a w ostatniej instancyi departamentowi policyi. Wybudowane były specyalnie dla przestępców politycznych. We wszystkich rygor jest mniej więcej jednakowy i nader surowo przeprowadzona izolacya więźniów od świata i wzajemnie między sobą.

Służbę wewnętrzną pełnią żandarmi; od szeregowców-klucznikow, aż do naczelnika.

Warszawski pawilon, mieszczący się w cytadeli, jest dziesiątym z rzędu, według ich liczby ogólnej. Jak wszystkie inne, urządzony jest z względnym komfortem.

Cela Bolesława była wysoką, obszerną komnatą. Okno również duże, na jakie dwa metry wysokości. Krat nie widać; umieszczone są dyskretnie we framudze między matowemi szybami.

Umeblowanie skromne, ale bynajmniej nie więziennego charakteru. Stół, malowany żółtą farbą olejną, na ten sam kolor pomalowane są także drzwi, części drewniane okna i dwa stołki; w rogu łóżko żelazne z dwiema poduszkami: jedną słomianą, drugą z pierza; kołdra wełniana, prześcieradło; w rogu piec kaflowy.

Coś pośredniego między stylem kancelaryj urzędniczych a mieszkaniem ubogiego studenta lub literata.

Tylko ta cisza przyczajona; ten motyw złowrogi, rozsiany wszędzie; ta tradycya, co przylgnęła już do tych murów, co martwe głazy zda się przerobiła na świadków swoich, na istoty, obdarzone myślą... pamięcią...

Iluż ludzi tu przeżywało ostatnie swe chwile, ile bólu mieściło się już w tych ścianach, ile żalu za życiem i za światem. Ile razy drgała tu rozpacz, panoszyła się czarna noc utraconej nadziei — srożył się lęk, zwłaszcza w tych, co przed sumieniem swojem nie mogli powołać się na prometejski rozkaz idei.

Niejeden odbył się tu akt wzniesienia duchowego — wysoko, dokąd myśl ludzka sięgać zdoła; niejedno tu się zwątpienie szamotało; niejedna dusza słaba gięła się i łamała.

Machinalnie zaczął rozglądać się po ścianach. Zauważył parę napisów. Podszedł bliżej do jednego z nich. „Andrzej Kowalski, skazany na śmierć przez powieszenie, r. 1906, listopad".

Napis był wydrapany w murze łyżką, gdzie-niegdzie też paznokciem. Zaraz obok: „Jan Czyżew, skazany na śmierć, 10 lutego 1907 r.". Dalej znowu: „Antoni Borusiak z Woli, skazany na stryk". U dołu później widocznie umieszczony dopisek: „Ułaskawiony". I takich napisów wiele; na jednej ścianie, na drugiej — koło pieca, na rogach stołu, na blacie; zrzadka był przy nich dopisek — przeważnie go brakło.

— To z ostatnich czasów. A ile tu przedtem siedziało, których nazwiska, jeżeli były gdzie wyryte, zatarli żandarmi lub zostały zamalowane podczas remontu.

I nikt tu chyba z jego poprzedników nie miał żywota słodkiego. Jedni czuli już na sobie uścisk śmierci — jeszcze nie mroźny, ale już chłodny. Żyli bez celu — poto, by za dni parę umrzeć; odpadały ich troski osobiste... o zdrowie... o wiedzę... o szczęście; ale czy to dodać mogło otuchy? Jedli, pili — podtrzymywali siły.

— Po co?

By umrzeć formalnie—wedle przepisów. A inni — też... niepewność losu... melancholię dni jednostajnych... niepokój o drogie osoby... tęsknota... przygnębienie... może bunt bezsilny...

...Zmierzchało już. Wniesiono lampę. Znowu cisza i jednostajność. Bolesław chodził po celi coraz prędzej, instynktownie czując potrzebę wylania w jakibądź sposób energii.

Wspomnienia napływały, jak fale, jedno po drugiem; unosiły go chwilami poza ściany tego upiornego więzienia, poza kraty i posterunki szyldwachów, poza wały i mury cytadeli.

...Parę lat zaledwie upłynęło, jak skończył szkoły, a ileż on przez ten czas przeżył. Był na drugim kursie politechniki zagranicą; tam zetknął się z ruchem rewolucyjnym; przyjechał do Warszawy, no i... w rezultacie po pewnym czasie został aresztowanym.

— Tak niedawno, a tak daleko...

Ta chwila, kiedy dostał maturę, jakże była przyjemną! Uwolnił się od tych przykrych, męczących egzaminów; miał tyle wolnego czasu, że nie wiedział, co z nim zrobić; z uczniaka, na którego każdy patrzał protekcyonalnie, któremu tego nie wolno — tamto zabronione, poczuł się naraz człowiekiem dojrzałym — swobodnym, — co nie da sobie w kaszę dmuchać. Zdawało mu się wtedy, że świat przed nim otworem stoi, że już nikt i nic swobody jego woli tamować nie będzie — że te więzy, które właśnie zrzucił, były najbardziej krępujące.

(D. c. n.)

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Zygmunta.
Jutro: Znalezienie św. Krzyża.

Wschód słońca o godz. 4 m. 30.
Zachód o godz. 7 m. 25.

Rocznice.

Dnia 2 r. 1437. Urodził się w San Emignano, pod Florencyą, Filip Buonacorsi (Kallimach), humanista, wychowawca synów Kazimierza III Jagiellończyka.
„ 1826. Umarł w Warszawie Antoni Malczewski, poeta, autor „Maryi".
„ 1863. W Warszawie, z polecenia Rządu Narodowego, stracony został zaprzedany Moskwie dziennikarz Miniszewski.

Pożegnanie generała Szeptyckiego.

(o) Dnia 30 kwietnia wieczorem odbyło się w Warszawie w hotelu „Wiktorya" uroczyste pożegnanie generał - majora hr. Szeptyckiego, który opuścił stanowisko komendanta Legionów aby zająć ważny posterunek generał - gubernatora w Lublinie. Na bankiecie obecny był nowy komendant Legionów pułk. Zieliński, wszyscy komendanci brygad legionowych, komendanci pułków, szef krajowego Inspektoratu zaciągu do wojska polskiego, pułkownik Sikorski, wice - szef Departamentu Wojskowego N. K. N., Downarowicz, oraz pokaźna liczba oficerów polskich. Z cywilnych uczestników bankietu zwracała uwagę obecność rektora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, prof. Fałata. W czasie bankietu przygrywała orkiestra smyczkowa 3 pułku wojsk polskich.

Gdy generał - major Szeptycki wszedł do pięknie emblematami narodowymi przystrojonej sali — muzyka powitała go marszem pułkowym.

Podczas kolacyi przemówił pierwszy nowy komendant Legionów pułk. Zieliński i wzniósł toast na cześć gen. Szeptyckiego. W zaszczytnym awansie generała Szeptyckiego — mówił pułk. Zieliński — jest nie mało zasług samych Legionów, gdyż komendanta złych wojsk nie awansuje się tak szybko. Imieniem całych Legionów życzy generałowi, aby na nowym posterunku umiał pogodzić interesy państwa z interesami kraju. Okrzyk na cześć hr. Szeptyckiego był żywo podjęty przez zebranych.

Po chwili, z widocznym wzruszeniem w głosie odpowiedział krótko gen. Szeptycki. Podkreślił najpierw, iż dochodzące go słowa gratulacyi z racyi awansu—zatruwają mu żal i ból z powodu konieczności rozłączenia się z tymi, których sercem żołnierza i Polaka tak ukochał. Ma za sobą 30 lat służby wojskowej i na niejednem był stanowisku. Nigdzie przecież nie doznał takiej serdeczności, jak w Legionach. Ma nadzieję, że słońce, które Legionom po dniach niepogody przyświecać pocznie będzie i jego udziałem — a da Bóg, że kiedyś będzie mu dozwolone wrócić do tych, których tak bardzo ukochał. Okrzykiem na cześć Legionów polskich — zakończył gen. Szeptycki przemówienie.

Z kolei przemówił szef sztabu Legionów, podpułkownik Berbecki. Czas jego znajomości z gen. Szeptyckim datuje się jeszcze z okresu wojny rosyjsko - japońskiej, podczas której na dalekich polach Mandżuryi — zetknęli się po raz pierwszy. Jakkolwiek wówczas formalnie odrębne reprezentowali interesy, wiedzieli, że są tam po to, aby jak najlepiej poznać machinę rosyjską i skutecznie ją w przyszłości zwalczać.

Przyglądając się pracy gen. Szeptyckiego od długiego czasu — stwierdził, że cechuje ją zawsze żołnierska szczerość i otwartość, która ułatwiła pokonywanie licznych trudności na drodze Legionów.

Źle jest — mówił dalej podpułk. Berbecki — gdy wśród żołnierzy wkradnie się polityka. Jest to przeważnie zabójcze dla dyscypliny i sprawności danego oddziału. Dobrze natomiast jest — gdy żołnierska szczerość i otwartość przedostanie się do polityki i uprości jej zawikłane metody. Mówca wie, że gen. Szeptycki poniesie te walory na nowe stanowisko i przyczyni się do znacznego uproszczenia stosunków między ludnością a władzami. Podpułkownik Berbecki zakończył okrzykiem: „Dzielny żołnierz i dobry Polak generał Szeptycki niech żyje!"

Po podpułk. Berbeckim — przemawiał lekarz pułkowy, kapitan dr. Emil Bobrowski, oraz major - audytor dr. Ganczarski.

Bankiet zakończył się o godz. 12 w nocy. Żegnającego się generała Szeptyckiego oficerowie pochwycili na ręce i obnosili przez kilka minut po sali wśród burzliwych oklasków zebranych.

Kronika warszawska.

Licytacye nieruchomości warszawskich.

(o) Jak wiadomo, od chwili wybuchu wojny upłynie wkrótce 3 lata, wypłacalność zaś właścicieli nieruchomości warszawskich z rozpoczęciem wojny zmniejszyła się znacznie, i utarło się, nietylko zresztą w tej sferze przekonanie, że wszystko płacić się będzie dopiero po wojnie.

Pogląd ten odbił się wysoce ujemnie i na wpływach do T. K. m. Warszawy, które zmniejszyły się znacznie; po paroletnich ulgach T-wo obecnie, w interesie ogółu stowarzyszonych, zmuszone jest przedsiębrać środki przymusowe i szereg nieruchomości warszawskich zagrożony jest sprzedażą, przeciwko której zasadniczo można się bronić prośbą do sądu o odroczenie sprzedaży.

W jakich okolicznościach prośba taka cieszyć się może powodzeniem, w jakich zaś nie skutkuje wstrzymanie licytacyi, wyjaśnia to rozpoznana świeżo sprawa, powstała na skutek prośby Łai Zarnowerowej, właścicielki domu przy ul. Leszno Nr. 35 o wstrzymanie sprzedaży tej nieruchomości, wyznaczonej przez T. K. m. Warszawy na dzień 5 maja r. b.

W podaniu do sądu właścicielka nieruchomości pisze: Na domu ciąży pożyczka T-wa w kwocie 60.000 rb.; rata półroczna wynosi 600 rb.; rat płacić nie jestem w stanie od października 1914 r.; dom wystawiony został na licytacyę; proszę o odroczenie należności na 5 miesięcy i, przedewszystkiem, o wstrzymanie licytacyi, wyznaczonej na dzień 5 maja.

Po rozważeniu tej prośby Sąd Okręgowy pod przew. sędziego Kierskiego orzekł, że prośba o odroczenie płatności należnych T-wu sum i wstrzymanie licytacyi jest nieuzasadniona, i odrzucił ją.

Motywy tej niepomyślnej dla właścicielki domu decyzyi brzmią, jak następuje:

Według par. 77 ustawy, jeżeli dłużnik nie uiści w terminie należnych od pożyczki procentów i umorzenia, dana mu będzie 3 miesięczna zwłoka, licząc od upłynionego terminu, za opłatą od całej niewniesionej sumy pół procent od sta za pierwszy miesiąc, a po jeden procent za następny, do czasu zapłaty lub sprzedaży nieruchomości. Par. 78 orzeka, że, jeżeli po upływie trzech miesięcy zwłoki cała zaległość nie zostanie zaspokojona, dyrekcya przystępuje bezzwłocznie do sprzedaży przez publiczną licytacyę, przytem decyzya dyrekcyi nie ulega apelacyi. Wynika stąd, że T-wo już po trzech miesiącach mogło sprzedać nieruchomość petentki za ratę październikową 1914 roku.

Dyrekcya jednak ze względu na ciężkie warunki ekonomiczne i w przekonaniu, że właściciele będą spłacali choć częściowo, udzieliła dłużnikom zwłoki. Tymczasem nietylko rat częściowych nie wpłacono, lecz przestaną płacić i następne raty. W tych warunkach miała prawo dyrekcya wystawić dom na licytacyę tembardziej, że stosownie do art. 70 Ustawy Hip. pierwszeństwo dla zaległych procentów liczy się tylko za 2 lata i rok bież. Nie tłomaczy petentki i powołanie się na rozporządzenie Generał - Gubernatora z dnia 20 listopada 1915 r. w przedmiocie wstrzymania w pewnych wypadkach środków egzekucyjnych; rozporządzenie to stanowi, że ulga może być dopuszczona o tyle, o ile zwłoka nie naraża powoda na stosunkowo wielkie szkody, oraz, że faktyczne twierdzenie, popierające wniosek, winny być uwiarogodnione. Petentka niczem nie udawadnia, że płacić nie może, twierdzi to tylko gołosłownie.

Gdyby sąd odraczał zapłatę należności na zasadzie takich gołosłownych twierdzeń, to narażałby na szwank interesy wierzycieli, pozbawiając ich częstokroć środków do życia, a w szczególności postawiłby w bardzo trudnem połczeniu taką poważną instytucyę, jaką jest T-wo K. m. Warszawy, które wskutek tego mogłoby, z krzywdą dla ogółu, być pozbawionem możności regulowania swoich zobowiązań.

Powyższy wyrok sądu wyraźnie ustala granie, w zakresie których dłużncy T-wa Kr. m. Warszawy mogą liczyć na ulgę ze strony sądu: może to być jedynie w wypadkach wyjątkowych, pod warunkiem udowodnienia ich sądowi; inaczej trzeba płacić raty T-wa, lub być przygotowanym na pozbycie się nieruchomości.

Odsłonięcie pomnika.

(o) Jutro odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika prof. Szuberta, założyciela ogrodu Botanicznego w Warszawie. Pomnik ten wzniesiony został w pierwszej części ogrodu Botanicznego; jest on w kształcie obeliska, zakończonego popiersiem prof. Szuberta. Przed odsłonięciem pomnika odprawiona zostanie o godz. 9 rano msza św. przed ołtarzem polowym, w pobliżu ruin kapliczki Opatrzności w ogrodzie Botanicznym.

Zjazd rad opiekuńczych.

(o) Wczoraj rozpoczął się 6-ty zjazd Rad opiekuńczych. Zjazd zagaił ks. Sapieha. Sprawozdanie ogólne podamy w jednym z najbliższych numerów.

Przytułek dla bezdomnych dzieci.

(o) Opracowany przez b. Wydział pomocy dla ludności projekt rozszerzenia przytułku dla bezdomnych dzieci na Bielanach w b. zabudowaniach poklasztornych odroczony został z powodu zamierzonej ewakuacyi dzieci na wieś z tego przytułku. Przełożona domu pracy dla dziewcząt w Czerniakowie zadeklarowała wydziałowi dobroczynnemu przyjęcie do tego zakładu 30 dziewcząt z opłatą za utrzymanie po 45 kop. dziennie. Dziewczęta będą pobierać naukę szycia, cerowania, gotowania i prania.

Sądownictwo i adwokatura.

(o) Niemałą trudność nasuwa obsadzanie posad w sądownictwie z przyczyny braku pracowników. Znaczna ich część, ta zwłaszcza, która zajmowała posady w wydziałach prawnych na kolejach, wyjechała do Rosyi. Adwokaci żalą się na zmniejszenie się dochodów, mają bowiem mniej „spraw", aniżeli przed wojną, ale posady w sądownictwie przyjmują niechętnie, tłomacząc się, że płaca sędziów (450 marek miesięcznie) jest w stosunkach obecnych, drożyzny artykułów spożywczych za mała. Więcej zarabia adwokat, posiadający praktykę. Przyczyną braku prawników w granicach dawnego Królestwa Polskiego są nieszczęsne stosunki z czasów rosyjskich, gdyż Polak nie mógł otrzymać posady w sądach i był skazany z musu na zajmowanie się praktyką adwokacką, aby jak się wyraził minister Szczegłowitow, „nie zaśmiecać sądownictwa rosyjskiego". Należy mieć przecież nadzieję, że w poglądach adwokatów, zwłaszcza młodych, nastąpi rychło zmiana...

3-ci maja w sądach.

(o) Jutro instytucye sądowe czynne nie będą z powodu święta 3 maja.

Zyski spekulacyjne wobec sądów.

(o) W ostatnich czasach orgii spekulacyjnej produktami żywnościowymi powstał szereg zatargów między samymi spekulantami wobec nadzwyczajnego, nawet na dzisiejsze czasy, śrubowania cen z dnia na dzień. Do sądu okręgowego wpłynął szereg procesów, wytoczonych przez mniejszych spekulantów przeciwko hurtownikom. Powodowie żądają odszkodowania od hurtowników, powołując się na to, że ci, zrobiwszy umowę, towaru nie dostarczyli, gdyż przedtym momentem cena tak znacznie podskoczyła, że hurtownikom dogodniej już było sprzedany towar dostarczyć komu innemu po cenie wielokroć wyższej. W niektórych procesach kupcy, którzy zawarli tranzakcę na sumę około tysiąca rubli, straty swe obliczają na kilka tysięcy rubli i proszą o zasądzenie ich, jako odszkodowania. Wynik tych procesów budzi wielkie zainteresowanie, mianowicie, czy sądy uznawać będą tego rodzaju pretensye, oparte wyłącznie na spekulacyi, za cieszące się opieką prawa i sądu.

Pierwszy z tego rodzaju procesów znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego już w bieżącym miesiącu.

Kapitaliści w sukmanach.

(o) Włościanie małorolni w całym kraju, w ciągu ostatnich dwóch lat nagromadzili znaczne stosunkowo kapitały. Jak zapewniają ziemianie, gospodarz, który posiada zaledwie około 10 morgów ziemi ornej, rozporządza obecnie gotówką, wynoszącą dwa do trzech, a nawet więcej tysięcy rubli. Kapitały swoje kryli w kuferkach, to znowu w stogach w obawie bandytów, ale przeważnie każdy nosi je w węzełku płóciennym, lub chuście, przy sobie. Tylko niewielu kupuje listy zastawne ziemskie — olbrzymia zaś większość nie umie ocenić korzyści, wypływających z umieszczania oszczędności w papierach procentowych. Posiadanie gotówki znacznej naraża włościan na ograbienie przez bandytów, na kradzieże i zgubę, w najlepszym razie na oszustwa, zbyt często bowiem zdarzają się przypadki, że nie wiedzą oni, ile właściwie posiadają gotówki i przy zmianie dają się oszukiwać. Skoro tak, ziemianie, a zwłaszcza proboszczowie wiejscy powinniby pouczyć włościan, że nadmiar gotówki powinni składać w instytucyach fiansowych.

Samochód omnibusowy.

(o) Między placem Zbawiciela a placem Krasińskich zaczął kursować samochód-omnibus, kursujący przez ul. Marszałkowską, Aleje Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie-Przedmieście i Miodową. Opłata za cały kurs wynosi 60 fen., za połowę (od Wareckiej) 30 fen. Jest to przedsiębiorstwo prywatne.

Handel kwiatami.

(o) Za przykładem lat ubiegłych, od kilkunastu dni pojawiły się na ulicach przekupki handlujące kwiatami. Niestety, w tym roku, wobec ogromnie spóźnionej wiosny, zaledwie nikłe bukieciki pierwiosnków i przylaszcz widnieją w koszach sprzedawczyń. Cena ich naturalnie podskoczyła w czwórnasób. Obecnie nareszcie ukazały się fijołki, jednakże niema ich dotychczas wiele, bo za maleńkie, złożone z kilkunastu kwiatków bukieciki, żądają aż... po 20 kop.

Z wędrówek Lekarza Sanitarnego.

(Dokończenie).

Z ojca pijaka, z ojca nędzarza, z ojca najtrzeźwiejszego człowieka na świecie, ale wyczerpanego pracą i głodnego przychodzi na świat potomstwo bezwartościowe fizycznie, gruźlicze. Młodziutki, świeży kwiat, a już w zaraniu życia podminowany jadem rozpadu i z góry skazany na zagładę. Widzę was, nieszczęsna dziatwo przedmieść, zamieszkująca domki, które okala latem zieleń drzew i żywa barwa kwiecia... domki, wyglądem z zewnątrz i zdaleka miłe dla spragnionego powietrza i roślinności mieszczucha lub mola książkowego. Widzę was, o dziatwo przedmieść, korzystająca ze świeżego powietrza tak obficie, a taka blada i nędzna z obrzmiałymi na szyi gruczołami i przetokami, drążącymi do kości, czytam w spojrzeniach waszych wyrazy smutku i stwierdzam błysk gniewu w oku tem, które patrzy na zdrowie i szczęście innych, a jednocześnie mienie i własnej przygląda się nędzy.

Młodziutka Zosia D. z Kościelnej zdradza wielkie zamiłowanie do nauki i szkoła „jest jej marzeniem". Lecz marzenie, jak wiemy, ziszcza się rzadko kiedy i nie urzeczywistni się, mniemam, i w tym wypadku również. „Proszę pana doktora, lamentuje matka bezradna, tak to cieszyło się, gdy zaczęło chodzić do szkoły! Ale cóż z tego? Na lekcyi zemdlała biedaczka, krew jej buchnęła gardłem, toć i nieżywą prawie odstawiono mi do domu z powrotem. Dopóki leży w łóżku, czuje się jako tako, ale niech jeno wstanie, słania się na nożynach i kaszle. Niby ją nic nie boli, a siły za grosz! Może tam pan konsyliarz napisałby kartkę do opieki, możeby i lekarstwo dał na wzmocnienie!"

Na wzmocnienie... Ano piszę już, piszę aż pióro skrzypi. Napisać — to najmniejsza!

VI.

Jest to nader chwalebnem w obywatelsko-filantropijnej działalności grodu naszego, że dzieci bardzo ubogich „rezerwistek" czy też innych wdów jakichś, nie umiejących potomstwu swemu zapewnić kęsa chleba, umieszcza się w schronisku. W przytułku takim, wiadomo, już z głodu nie umrze się, ni zimno nie dokuczy zawiele, wygrana tedy jest poważna, zwłaszcza, na takie, jak dziś, czasy.

Zarząd schroniska wymaga jednak i naturalnie słusznie, by dziatwa, lokowana w zakładzie, była choć względnie zdrową i czystą, by w schronisku nie szerzyła robactwa ni zarazy i z racyi tej przyjęcie kandydata czyni zależnem od zaopatrzenia go w stosowne świadectwo lekarskie, opiewające, jako taki a taki osobnik nie cierpi na chorobę zakaźną. Świadectwa takie wystawia lekarz sanitarny okręgu, poczem za pośrednictwem t. z. rady opiekuńczej sprawa zostaje już załatwioną ostatecznie. Do biura opieki zapotrzebowania tego rodzaju napływają od czasu do czasu, jakoteż w sprawie, o której mowa, i ja odwiedziłem niedawno dwoje biednych maleństw na Woli.

Idę, a stopy toną mi w błocie i w kalosz dziurawy cieknie woda. Są chwile, że gdy wyciągnę z brei jedną stopę ,druga jednocześnie zanurza się jeszcze głębiej. Dziatwa uliczna patrzy na mnie i śmieje się i cieszy. „Panie doktór, woła jeden z kryminalistów w przyszłości, może i mnie pan zwizytuje, bo mnie (tu wymienia znany powszechnie wyraz czterogłoskowy)... boli!". Tak. Wola jest bardzo kulturalną i ludzie są tam dobrzy. Lecz idźmy dalej.

Wchodzę. Izba jak izba, a w niej komin, łóżko i cztery gołe ściany. Cztery gołe ściany dosłownie i nic więcej. A prawda, jest jeszcze dwoje dzieci; z tych młodsze, dwuletni Cześ, siedzi sobie na piecu, a tuż obok stoi i duma pięcioletni braciszek Maryanek. Do schroniska obaj kwalifikują się, są zdrowi... ba, zdrowi nadmiarem zdrowia, wystarczy jeno nieco bliżej im przyjrzeć się i skonstatować stan rzeczy.

Bo oto młodszy z nich, który na niewyziębionym jeszcze kominie zagrzewa się, ma za całe ubranie koszulę tylko. W warunkach takich badanie dokonywa się prędko. Dziecko spokojne, a co dziwniejsze jeszcze, rumiane i tłuste. Patrzy na mnie wzrokiem ciekawym, ale nie płacze, nie krzyczy, nie broni się. Staje we drzwiach żydówka z sąsiedztwa i oznajmia, że matka poszła stać w ogonku po obiad.

— Ładne dziecko i ciche, mówię doń. Szkoda tylko, że za mało używa garderoby!

— Proszę pana, — odpowiada mi żydówka z uśmiechem. Un chodzi tak i po podwórku nawet. Un, panie konsyliarzu, po śniegu turla się w samej tylko koszuli. Kamienne zdrowie!

Pisząc kwalifikacyę swą na kolanie, od czasu do czasu rzucam okiem w stronę komina. Dziecinka siedzi nieruchomo i przestała mi się przyglądać nawet. Mała, pucołowata twarzyczka bez wyrazu, ze wzrokiem, utkwionym w punkt jeden. Zdaleka wziąłbyś to za posążek, figurkę z porcelany, chińskiego bożka. Baśń plecie, że nieraz porą nocną posążek taki nagle ożywia się, figurka złazi z konsoli i skąpana w świetle miesiąca odbywa po pokoju pląsy. I mój Cześ napewno ożywi się gdy ujrzy matkę, powracającą z ulicy z garnkiem strawy...

Dr. Kazimierz Niedzielski.

ŁÓDŹ.

Praca nad uzdrowotnieniem Łodzi.

Z opracowanego obecnie sprawozdania wydziału zdrowotności przy magistracie m. Łodzi wyjmujemy szereg danych, które w zarysach głównych dają następujący obraz działalności wydziału tego. Naogół działalność ta w ubiegłym roku etatowym, t. j. od 1 kwietnia 1916 r. do 31 marca r. 1917 stanowiła dalszy ciąg działalności z roku poprzedniego. Dział sanitarno - lekarski śledził bacznie rozwój chorób zakaźnych, prowadząc ich statystykę, oraz statystykę śmiertelności w mieście, zarządzał szczepieniem ospy ochronnej i badał stan sanitarny miasta.

Dział szpitalno - gospodarczy organizował i zarządzał szpitalami, ambulatoryami, kamerą dezynfekcyjną, zakładami kąpielowymi, odświerzbiania, pracownią bakteryologiczną, prosektoryum i t. d.

Komisya gospodarcza czuwała nad całokształtem gospodarstwa wydziału zdrowotności publicznej, kierowała składem i buchalteryą, sprawdzała zapotrzebowania, ceny, rachunki i dostawy, przedsiębrała większe zakupy i t. p.

Początek roku sprawozdawczego zaznaczył się wytężoną walką z epidemiami tyfusu plamistego i brzusznego. Dzięki energicznemu usuwaniu wszystkich chorych do szpitali, izolowania otoczenia i odkażania mieszkań i osób z domów zakażonych udało się opanować zarazę. Ilość zachorowań na tyfus plamisty, dzięki temu, znacznie spadła. Również skutecznie udało się ograniczyć liczbę zachorowań na tyfus brzuszny. Zmniejszenie się epidemii umożliwiło zamknięcie trzech szpitali.

W walce z chorobami zakaźnemi wybitną rolę odegrała kamera dezynfekcyjna i zakłady kąpielowe. W ciągu roku odkażano nietylko domy, w których zaszedł wypadek tyfusu plamistego, lecz również systematycznie, co pewien czas, odkażano gruntownie domy, a nawet całe dzielnice, w których częściej zdarzały się zachorowania na tyfus plamisty. Odkażono ogółem 1267 domów, wzgl. 78.184 ubikacyj. Ogólna liczba wykąpanych wynosi 285.278.

W celu udostępnienia jaknajszerszym warstwom kąpieli, wydział zdrowotności publicznej wydawał bezpłatne bilety kąpielowe ochronom, szkołom, pracownikom tanich kuchni, zrzeszeniom robotniczym, oraz instytucyom i osobom niezamożnym.

W czasie od 29-go do 6-go czerwca 1916 r. zostało dokonane szczepienie niemowląt, szczepienie to objęło 5294 dzieci.

Rozpoczęte w dniu 15 lipca 1916 r. na żądanie władz okupacyjnych, ogólne szczepienie ospy ochronnej zostało przy pomocy 54 lekarzy zakończone 6-go października 1916 roku. Ogólna liczba osób, które otrzymały szczepienia tą drogą, wynosi 297.440, koszty zaś szczepienia — 67.715 m. Od 11-go lipca 1916 roku nie wydarzyło się w mieście ani jedno zachorowanie na ospę.

W celu zwalczania zwiększającej się liczby przypadków błonicy (dyfterytu) wśród dzieci, ambulatorya dla biednych chorych zaopatrzono w odpowiednią surowicę na koszt miasta.

Do walki z gruźlicą miasto posiadało szpital dla lekko gruźlicznych w Chojnach, oraz szpital dla ciężkich chorych przy ul. Nawrot 58. Pozatem tuberkulicy rozrzuceni byli po wszystkich szpitalach ogólnych.

W celu walki ze świerzbą od 1-go marca 1916 r. czynny był specyalny zakład do ambulatoryjnego leczenia tej choroby przy ul. Pańskiej Nr. 115. Prócz leczenia swoistego, chorzy na miejscu korzystali z kąpieli i odkażania rzeczy gorącem powietrzem.

Miasto Łódź dotychczas nie posiadało ambulatoryum dla chorych na oczy. Brakowi temu zaradzono częściowo przez otwarcie stacyi w szpitalu przy ul. Olgińskiej Nr. 7. W końcu roku sprawozdawczego otwarto jeszcze 2 ambulatorya okulistyczne i tym sposobem pomoc okulistyczna odbywa się obecnie w 3 przychodniach.

Brak wykwalifikowanego personelu pielęgniarskiego skłonił wydział zdrowotności do otwarcia w kwietniu 1916 r. kursu dla pielęgniarek. Kurs ten trwał rok i obejmował wykłady teoretyczne, oraz prace praktyczne. Wykłady prowadzili 4 lekarze. Praktykę uczennice przechodziły kolejno we wszystkich oddziałach szpitalnych. Na odbytym egzaminie przyznano świadectwa ukończenia kursów 44 kandydatkom.

W celu uregulowania przewozu chorych nastąpiło porozumienie z Pogotowiem ratunkowem.

Otwarte w kwietniu 1916 r. prosektoryum wykonywało sekcye i badania histologiczne dla szpitali miejskich. Tamże wykonywane były sekcye sądowo - lekarskie.

Przez wydział zdrowotności we wrześniu 1916 r. otwarta została zbiornia dla chorych, usuwanych przez policyę z ulicy.

Zasługę wydziału zdrowotności stanowi inicyatywa w sprawie odszkodowania rodzinom pracowników, zmarłych na posterunku, specyalnie w walce z chorobami zakaźnemi.

Wydziałowi zdrowotności podlegały następujące instytucye: 4 szpitale ogólne, 5 szpitali dla chorych zakaźnych, 2 domy izolacyjne, 2 ambulatorya, 3 zakłady kąpielowe, kamera dezynfekcyjna; zakład do ambulatoryjnego leczenia świerzby; oddział przewozu chorych z 4 karetkami, laboratoryum bakteryologiczne i prosektoryum. Nadto W. Z. P. korzystał z 7 zakładów szpitalnych społecznych, względnie prywatnych, 2 przytułków położniczych; oprócz tego W. Z. P. wspierał materyalnie 3 ambulatorya. Pod bezpośrednim kierownictwem policyi obyczajności pozostawały 2 szpitale, na których utrzymanie łożył wydział zdrowotności.

Do ważniejszych prac wydziału należy również gromadzenie dokładnego materyału hypoteki epidemiologicznej poszczególnych domów i dzielnic, które były źródłem panujących w mieście chorób zakaźnych. Wydział posiada alfabetyczne wykazy ulic i domów, w których miały miejsce wypadki tyfusów, ospy etc. Dane te stanowią cenny materyał dla sanacyi miasta w czasach normalnych.

Przy pomocy 18 lekarzy dzielnicowych wydział sanitarno - lekarski zbadał wszystkie mieszkania suterynowe m. Łodzi. Zbadano ogółem 2190 mieszkań. Po ukończeniu tej pracy wydział sanitarno - lekarski zajął się badaniem mieszkań stróżów domów. 18-tu lekarzy dzielnicowych pełni zarazem obowiązki lekarzy dla biednych.

W instytucyach, podlegających wydziałowi zdrowotności publicznej pracowało w roku sprawozdawczym: 42 lekarzy, 42 osoby personelu administracyjnego, 63 pielęgniarki, 11 dezynfektorów, 12 sanitaryuszów, 158 posługaczy i posługaczek i 226 innych pracowników, ogółem zatem 554 osoby.

Wydatki wydziału zdrowotności publicznej w okresie tym wynosiły 2.646.922 mk. Zwalczanie chorób zakaźnych pochłonęło 897.381 mk.

Kronika łódzka.

Obchód 3-go Maja w Łodzi.

Wezwanie Komitetu.

Komitet wzywa wszystkich obywateli do posłuszeństwa Straży honorowej, która ma zalecone utrzymywać porządek 1) w kościołach i przed kościołami, 2) w salach odczytowych, w teatrach, sali koncertowej i wszystkich lokalach stowarzyszeń.

Ponieważ odpowiedzialność za ład i porządek złożona jest w dniu 3 maja na Komitet, przeto prezydyum Komitetu obchodu uprasza wszystkie stowarzyszenia, aby 1) zgłaszały miejsca z oznaczeniem czasu uroczystości, jaką zamierzają u siebie urządzić, do biura Komitetu, 2) ażeby po wyjściu z kościołów, odczytów i obchodów, oraz wszelkich sal zebrań nie gromadzili się tłumnie na ulicach.

Delegacye stowarzyszeń, biorące udział w uroczystem nabożeństwie ze sztandarami, lub bez, wzywa się do uprzedniego zgłaszania w biurze Komitetu, Piotrkowska 108, swego udziału w nabożeństwie.

Straż honorowa będzie posiadała oznaki o barwach narodowych.

Program obchodu.

Komitet ustala program obchodu w sposób następujący: Świętowanie jak w dni uroczyste: szkoły, biura, urzędy, fabryki i warsztaty pracy nie czynne, sklepy i magazyny zamknięte, jakkolwiek w tym kierunku przymusu wywierać nie można. Wyjątek stanowią tylko te sklepy spożywcze i kooperatywy, gdzie niezbędna jest sprzedaż, lecz i te przynajmniej w czasie nabożeństw, t. j. od godz. 10 do 1 powinny być zamknięte.

O godz. 9 rano nabożeństwa dla parafian i szkół elementarnych we wszystkich świątyniach z okolicznościowemi przemówieniami duchowieństwa.

O godz. 10-ej specyalne nabożeństwo dla szkół średnich w kościele św. Krzyża z kazaniem okolicznościowem.

O godz. 11 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława Kostki, również z przemową, przy udziale cechów i reprezentacyj różnych stowarzyszeń i związków, które do kościoła mają się udać w ordynku ze sztandarami. Delegacye te i cechy zajmować mają miejsca w głównej nawie, poczynając od Wielkiego ołtarza jedna za drugą, w miarę przybywania do kościoła. Zaznaczamy, że nabożeństwo rozopcznie się punktualnie o godz. 11. Delegacye wymienione po skończonem nabożeństwie zwijają sztandary i rozchodzą się.

O godz. 4 po poł. uroczysta Akademia z udziałem instytucyj wszelkich, które powinny zawczasu zaopatrzeć się w bezpłatne bilety wejścia. Bilety te będą wydawane w biurze Komitetu obchodu, ul. Piotrkowska 108 (lokal Handlowców polskich), od godz. 3 do 6 wieczorem. Akademia odbędzie się w sali koncertowej przy ul. Dzielnej nr. 18.

Bezpłatne odczyty i pogadanki o Konstytucyi 3 maja w szkołach i różnych lokalach publicznych, urządzone będą w godzinach popołudniowych pomiędzy 3 a 7.

Wieczorem obchody w lokalach stowarzyszeń i sali koncertowej.

W ciągu dnia sprzedaż kokardek narodowych przed kościołami, w salach odczytowych, na Akademii w teatrze Polskim, w sali koncertowej i t. d. na rzecz weteranów powstania 1863 roku.

Zgłoszenia o odczytach i obchodach należy podawać do biura Komitetu przy ul. Piotrkowskiej 108 (lokal Handlowców polskich). Biuro czynne jest codziennie od godz. 8 do 6 po poł.

Akademia uroczysta.

Wobec licznych zgłoszeń uczestników na uroczystą Akademię, Komitet obchodu, po porozumieniu z Macierzą Szkolną, organizuje Akademię nie w sali teatru, a w sali koncertowej (Dzielna 18), o godz. 3. Obowiązuje strój świąteczny. Przewodnictwo obejmuje prezydyum Komitetu. Na estradzie prócz prezydyum znajdować się będą reprezentacye cechów i związków ze sztandarami, które winny przybyć do sali o godz. 2½ po poł. Loże przeznaczone są dla Komitetu obchodowego i radnych miasta. Wejście na salę i estradę dla reprezentacyj za biletami wydawanymi w biurze Komitetu (Stow. Handlowców od godz. 3 — 7 wiecz.) bezpłatnie, a w dniu obchodu bezpośrednio w kancelaryi sali koncertowej od godz. 2 po poł. Uroczystość rozpoczną i zakończą chóry pod batutą p. A. Michałowskiego. Następnie przemówią przedstawiciele stanów, a mian.: ks. prałat Tymieniecki od Komitetu obchodu i duchowieństwa; p. Antoni Stamirowski od ziemiaństwa, p. Tad. Sułowski od miasta, p. Maryan Bawarski od Resursy rzemieślniczej, p. Tomczak od robotników i p. Klimek od włościan.

W celu utrzymania podniosłego nastroju na sali Komitet obchodu zwraca się z uprzejmą prośbą do reprezentantów wszelkich ugrupowań stowarzyszeń i cechów o współdziałanie w tym kierunku ze strażą honorową, oraz prezydyum Komitetu.

Nabożeństwo w kościele św. Stanisława Kostki.

Komitet obchodu majowego uprzejmie uprasza publiczność, przybywającą na uroczyste nabożeństwo do kościoła św. Stanisława Kostki, o niezajmowanie miejsc w głównej nawie kościoła, która jest przeznaczona dla reprezentantów cechów, stowarzyszeń i ugrupowań politycznych ze sztandarami. Miejsca w prezbiteryum zarezerwowane są dla członków Komitetu i członków-Polaków pierwszej z wyboru Rady miejskiej i magistratu. Wejście z zakrystyi. Reprezentacye ze sztandarami winny się ustawiać po obudwu stronach nawy głównej w kolejności przybycia.

Kwesta na weteranów.

Sprzedaż kokardek narodowych na rzecz weteranów 63 roku odbywać się będzie przed wszystkimi kościołami, na salach odczytowych, na Akademii uroczystej o godz. 3 po poł., w sali koncertowej, Dzielna 18, oraz na obchodach wieczornych w lokalach stowarzyszeń.

Pary, które były łaskawe zgłosić swój udział w powyższej kweście na weteranów, proszone są o przybycie w środę od godz. 6 wieczorem do biura Komitetu obchodu, Piotrkowska 108 (lokal Stow. handlowców polskich). Pary, które chcą kwestować, a jeszcze się nie zapisały, proszone są o zgłaszanie się do mieszkania p. Pryssewicz, Sienkiewicza 35 (Mikołajewska).

Sekcya odczytowa.

Sekcya odczytowa przy Komitecie obchodu 3 maja wzywa stowarzyszenia, które pragną u siebie zorganizować odczyty o Konstytucyi 3-go maja, aby zgłaszały się do biura Komitetu, Piotrkowska 108 z zapotrzebowaniem, bowiem prelegentów Sekcya posiada dosyć.

W Stow. handlowców polskich.

Stowarzyszenie handlowców polskich urządza w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 108 uroczysty obchód 3 maja wyłącznie dla członków i ich rodzin.

Wieczór wypełnią: w pierwszym rzędzie — odczyt, który wygłosi prof. Knothe, następnie zaś drużyna śpiewacza Stowarzyszenia w połączeniu z orkiestrą amatorską, oraz deklamacya. Początek o godz. 7½ wieczorem, wejście bezpłatne.

W Tow. krzewienia oświaty.

Jutro o godz. 4 po poł., w lokalu T. K. O. (ul. Podleśna 1) prof. Gustaw Baumfeld wygłosi odczyt na temat „O Konstytucyi 3-go maja". Wejście bezpłatne.

Z polskich kursów pedagogicznych.

Dziś, o godz. 5 po poł., w lokalu polskich Kursów pedagogicznych (Dzielna 44), poseł Regier wygłosi odczyt na temat „Lud a Konstytucya majowa".

Wykłady prof. Zawadzkiego z metodyki języka polskiego odbywać się będą w poniedziałki od godz. 7 do 8 wiecz. Najbliższy wykład na temat „Reforma ortografii" odbędzie się dnia 7 maja o godz. 7 wiecz.

W niedzielę, dnia 6 maja, prof. Hajkowski wygłosi pogadankę „O Konstytucyi 3 maja" dla dzieci szkół miejskich, ilustrowaną obrazami niknącymi.

Szkoły, które chciałyby być obecne na pogadance, proszone są o składanie odpowiednich zgłoszeń na ręce kierownika Kursów w dni wykładowe między godz. 6 — 7 wiecz.

Pierwszy maja w Łodzi.

Dzień wczorajszy w Łodzi przeszedł naogół spokojnie. Od rana samego przy pięknej, wiosennej pogodzie ulice poczęły się zaludniać. Głównie ruch panował na ul. Piotrkowskiej, gdzie koło południa i bezpośrednio po południu ruch ten wzmógł się najbardziej. Kilkakrotnie w różnych punktach miasta robotnicy tworzyli tłum, który kroczył środkiem ulicy ze sztandarami. Gdy jeden z pochodów po południu usiłował zatamować ruch tramwajowy, część manifestantów dopuściła się wykroczeń przeciwko funkcyonaryuszom policyi, którzy rozproszyli tłum. W tanich kuchniach robotniczych, z okazyi święta robotniczego, wydano lepsze obiady, w niektórych z mięsem. Lokale klasowych związków zawodowych i stowarzyszeń kulturalnych były udekorowane barwami czerwonemi.

Komunikacya pocztowa z Rosyą i Ameryką.

Za pośrednictwem biura syonistycznego wysłali mieszkańcy Łodzi w przeciągu pierwszego tygodnia z górą 1200 listów do krewnych swych w Rosyi. Liczba listów wysłanych w tymże czasie do Ameryki jest znacznie mniejsza.

Ze zmianą waluty zaprowadzono w biurze za pośrednictwo przy przesyłaniu listów następującą taksę: za list do Rosyi 80 fenigów, a za list do Ameryki 30 fen.

Rosyjska drobna moneta jest przyjmowaną według rozporządzenia obowiązującego, t. zn. 1 kopiejka = 2 fenigom.

Z ces.-niem. prezydyum policyi.

Dnia 3 maja, jako w dzień polskiego święta narodowego, biura ces.-niem. prezydyum policyi będą przez dzień cały dla interesantów zamknięte.

Utrzymanie dzieci rezerwistów.

W celu objęcia opieki nad dziećmi rezerwistów odbyła się narada Patronatu, wraz z zarządem domu sierot przy ul. Brzezińskiej 10, na której postanowiono, aby dom sierot na rachunek Patronatu podjął się opieki nad dziećmi rezerwistów.

Zapomogi dla rezerwistek.

Najbliższa wypłata zapomóg rezerwistkom odbędzie się w przyszłą środę, 9 maja.

Powiększenie racyi cukru.

Wydział zaopatrywania ludności w cukier przy delegacyi zaprowiantowania miasta powiększył tanim kuchniom racyę cukru, którą w swoim czasie zmniejszono.

Odzież dla młodzieży szkolnej.

Sekcya odziania biednych uczni żyd. przy kuratoryum miejskich szkół żyd. dotychczas wydała odzieży 450 uczniom. Ponieważ została jeszcze dość znaczna liczba dzieci do odziania, postanowiono pracę przyśpieszyć, aby ją zakończyć przed wakacyami letniemi.

Z teatru Polskiego.

Dziś, o godz. 7½ wiecz., cieszące się dużem powodzeniem „Badyle i pąki" K. Błeszyńskiego. Jutro, o godz. 7½ obraz historyczno - ludowy w 6 odsł. Wł. L. Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami".

W piątek z powodu prób przedstawienia niema. W sobotę, dnia 5 maja r. b. o godz. 7½ wiecz. pierwszy gościnny występ znakomitego artysty p. Kazimierza Kamińskiego, który na pierwszy ogień wybrał sztukę P. Lindau'a p. t. „Prokurator Hallers". Publiczność będzie miała możność zobaczyć tego wielkiego artystę, w jego nieporównanej kreacyi.

Bilety już tylko w niewielkiej ilości do nabycia w kasie teatru, lub w cukierni Roszkowskiego.

W niedzielę, dnia 6 maja, o godz. 3 po poł. „Łódź podwodna" i operetka w 1 akcie p. t. „Piosnki Tyrolskie".

Koncert solowy Juliusza Thornberga.

Pan Juliusz Thornberg, zachęcony powodzeniem, jakiego doznał od publiczności łódzkiej na ostatnich dwóch koncertach Ł. O. S., urządza w poniedziałek, dnia 7 maja, w sali koncertowej koncert solowy z udziałem pianisty p. Zygmunta Taubego. Obszerny program, zostanie całkowicie wykonany przez p. Thornberga. Bilety po cenach znacznie zniżonych są już do nabycia u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Statystyka wypadków.

Pogotowie ratunkowe w przeciągu czterech miesięcy r. b. wzywane było do 491 wypadków. Z tego przypada na styczeń — 120, luty — 134, marzec — 123 i kwiecień — 114.

Większość wypadków stanowiły zasłabnięcia, pokaleczenia przy pracy, samobójstwa etc. Poszkodowanych odwożono przeważnie do szpitali i miejskiej zbiorni chorych.

Z sądów.

Podwójne żądanie.

26-letni Icek Wnopf, handlarz mąką z Łęczycy, zaskarżył w swoim czasie do sądu niejakiego Katza z Radogoszcza i uzyskał wyrok na 74 ruble, płatne po 10 rubli co 15-go każdego miesiąca. Wyrok głosił prócz tego, że w razie nieuiszczenia jednej raty cała suma płatna jest odrazu. Było to w marcu r. ub. Tymczasem Katz zapłacił pierwszą ratę, zamiast w marcu, dopiero 15 kwietnia. Kiedy jednak dłużnik i drugą ratę uiścił dopiero po 7 tygodniach, Knopf oddał 27 maja wyrok komornikowi, żądając obłożenia rzeczy Katza sekwe-

strem i wyegzekwowania całej należności. Przytem jednak na wyroku nic nie było zanotowane o otrzymaniu dwóch rat a i komornikowi Knopf o niczem nie mówił. Gdy sprawa ta wyjaśniła się pociągnięto Knopfa do odpowiedzialności sądowej, zarzucając mu podwójne żądanie.

Oskarżony tłomaczył się, że na wyroku zapomniał zrobić adnotacyę, ale u komornika mówił o otrzymaniu 20 rubli.

Wojtuszek, pomocnik sekretarza gminnego w Radogoszczu, który przyjął wyrok do egzekucyi, zeznaje pod przysięgą, że Knopf dał wyrok jego pomocnikowi, ale nic przytem nie zaznaczył. Jest zresztą możliwe że pomocnik zapomniał. Oświadcza on dalej, że kiedy zwrócił się do Knopfa z zapytaniem, ten natychmiast powiedział, że otrzymał pieniądze i pytał, co ma uczynić. Świadek poradził mu wtedy, aby oddał Katzowi 20 rubli, a komornik już wyegzekwuje całą sumę wyroku. Tak też Knopf postąpił. Świadek niema wrażenia, że Knopf chciał się dopuścić oszustwa.

Prokurator wobec tego zrzeka się oskarżenia. Sąd uniewinnił Knopfa.

Pomysłowy ojczulek.

Sąd pokoju 2 okręgu skazał 29 marca r. ub. Szymona Łuczkowskiego za usiłowanie wymuszenia na 3 dni więzienia. Prokuratorya jednak uznała tę karę za zbyt łagodną i wniosła apelacyę. Okoliczności tej ciekawej sprawy wyjaśnią najlepiej zeznania świadka Delskiego. Zimą 1915—1916 roku spotkał świadek na ulicy dziewczynkę, która sprzedawała ciastka. Zlitował się nad przeziębniętym dzieckiem i zabrał ją do swego mieszkania. Tam ją napoił i nakarmił i zaproponował jej, aby mu obrała kartofle na kolacyę i sprzątnęła pokój, a dostanie jeszcze 20 kopiejek. Wtedy dziewczyna zaczęła krzyczeć i kłócić się, wobec czego świadek wyrzucił ją z mieszkania.

Po upływie pół godziny dziewczyna wróciła i oświadczyła świadkowi, że chciał on ją zgwałcić i ojciec jej żąda 15 rubli, w przeciwnym razie zamelduje o wszystkiem w policyi. Delski nie dał się wziąć na ten kawał i sam udał się do uczą̧stku z meldunkiem.

11-letnia Maryanna Łuczkowska zeznaje, że Delski dał jej szklankę herbaty i pół szklanki wódki, a gdy się ofiara upiła chciał ją zgwałcić. O 15 rublach nic nie wie.

Przewodniczący wyjaśnia, że na śledztwie dziewczyna przyznała, że ojciec posłał ją po 15 rubli z powrotem do Delskiego. Na to dziewczyna odpowiada, że przyznała się w policyi kryminalnej, gdyż badający agent groził, że ją zastrzeli i powiesi.

Agent policyi kryminalnej, który badał dziewczynę, wezwany w charakterze świadka, zeznaje pod przysięgą, że dziewczyna zupełnie dobrowolnie przyznała się do kradzieży.

Prokurator popiera apelacyę. Wnosi o 5 miesięcy więzienia za wymuszenie.

Sąd skasował wyrok 1 instancyi i skazał Łuczkowskiego na 3 miesiące więzienia, zaliczając mu 1 miesiąc więzienia śledczego.

Niesłusznie posądzona.

Przed sądem stanęła włościanka Walerya Wrona, lat 22, oskarżona o przywłaszczenie sobie cudzej własności, a mianowicie 2 marca r. ub. na rynku w Tomaszowie, kupując u przekupki Glüwicerowej gipiurę, skradła ozdobne koroneczki.

Oskarżona zeznaje, że przyjechała do Tomaszowa i najpierw poszła do sklepu Gewürzowej, gdzie kupiła koroneczki, na które złożyły się dziewczyny ze wsi, chcąc przybrać ołtarz w kościele. Potem dopiero poszła do sklepu Gleiwicowej i po długiem targu kupiła gipiurę za 60 kop. Nie miała jednak drobnych i dała rubla. Nagle przekupka, zamiast wydać reszty, zaczęła krzyczeć, że Wrona jest złodziejką i ma jej koroneczki w koszyku. Oskarżona natychmiast zawołała policyanta, skarżąc się, że ją posądzają o kradzież. Po spisaniu protokółu całe towarzystwo z policyantem udało się do sklepu Gewürzowej. Właścicielki w sklepie nie było, a obecny subyekt powiedział, że nikomu koroneczek nie sprzedawał. Sprawa oparła się o sąd.

Gewürzowa, wezwana w charakterze świadka, zeznaje, że ona włościance koronek nie sprzedawała.

Oskarżona twierdzi, że sprzedawała jakaś żydówka, ale czy Gewürzowa, tego powiedzieć nie może.

Prokurator uważa że materyał obciążający jest dostateczny, aby skazać oskarżoną. Wnosi za kradzież 2 miesiące więzienia.

Sąd, po dłuższej naradzie, uznał że dowodów winy jest za mało i uniewinnił włościankę.

Z okolicy.

Ze Zgierza.

Przedstawienie amatorskie. Dnia 21 kwietnia odbyło się w sali „Lutni" w Zgierzu przedstawienie amatorskie wykonane przez zespół szkolny p. Heleny Tydelskiej. Na program urozmaicony złożyły się 2 jednoaktówki polskie: „Pensyonarki" i „Awantura w Buczynku" i trzyaktówka niemiecka: „Zaczarowany woal". Uczenice wywiązały się ze swego zadania bardzo dobrze. Na zakończenie odtańczono w efektownych narodowych kostyumach poloneza, mazura i krakowiaka z życiem i gracyą.

Dla uzupełnienia całości nadmienić też trzeba grę fortepianową i melodeklamacyę nauczycielek. Sala była wypełniona po brzegi. Czysty zysk z przedstawienia dał rb. 226. Z tego otrzymały sieroty katolickie 100 rb., ewangelickie 100 rb. i gmina żydowska 26 rb.

Z Tuszyna.

Wiec ludowy. Przy współudziale tłumu okolicznych włościan odbył się wiec, zwołany przez Zjednoczenie ludowe. Zebranie zagaił proboszcz miejscowy ks. S. Muznerowski, który w gorących słowach wzywał swych parafian do jednoczenia się pod sztandarami wolnej i niepodległej Polski. Następni mówcy, p. St. Szer z Rętkini, oraz łodzianin, p. H. Wyrzykowski, w barwnych referatach wyjaśnili całą stuletnią perfidyę rządu rosyjskiego w jego stosunku do chłopa polskiego, omawiali program Zjednoczenia ludowego i wzywali lud do organizowania się w szeregach tej partyi włościańskiej.

Zaznaczyć należy, że Zjednoczenie ludowe powstało w połowie lutego r. b. z połączenia trzech organizacyj włościańskich: narodowego Związku chłopskiego, polskiego związku ludowego i partyi ludowej. Prezesem zarządu jest jeden z najwybitniejszych włościan lubelskich, Jan Sadlak, z dawien dawna do walki o prawa narodu i religii katolickiej zaprawiony; prezesem rady nadzorczej jest znany działacz ludowy, ks. kanonik Wacław Bliziński z Liskowa. Zjednoczenie opiera swój program na akcie z dn. 5 listopada 1916 r. i dąży do utworzenia silnego, niepodległego państwa polskiego z silnym rządem i silną armią na czele. Jednym z zasadniczych punktów programu politycznego jest uznanie kościoła katolickiego, jako panującego w Polsce, przy jednoczesnej zupełnej tolerancyi, wszelkich innych wyznań oraz dążenie do zaprowadzenia powszechnego przymusowego i bezpłatnego nauczania w duchu narodowym i katolickim. Program gospodarczy i kulturalny zmierza do podniesienia kultury rolnej i społecznej kraju przez zakładanie spółek i kół rolniczych, żąda racyonalnej parcelacyi większych jednostek rolniczych pomiędzy ludność bezrolną i zaprowadzenia pomiędzy hypotek włościańskich, taniego długo i krótkoterminowego kredytu rolnego. Przeciwny wyłączności klasowej, broni energicznie interesów włościaństwa, podporządkowując się jednakże interesom ogólnonarodowym.

Program zyskał wśród zebranych ogólne uznanie, a wielu z obecnych zgłosiło bezzwłocznie swoje wstąpienie do Zjednoczenia, a organ jego „Gazeta Ludowa", zyskał ogólne zainteresowanie.

Rozróżniać należy Zjednoczenie ludowe od wyraźnie moskalofilskiego Zjednoczenia narodowego, działającego na gruncie łódzkim i okolicznym, które w swym świstku „Zjednoczenie" uprawia skandaliczną demagogię, wyzyskując przykre z powodu wojny położenie ludu naszego i podsycając resztki gasnącego moskalofilstwa.

J. B-ski.

Ziemie polskie.

Z Kalisza.

Z kompetentnej strony donoszą do „Gazety Kal.", co następuje: Pomimo wielokrotnie ogłoszonych rozporządzeń i trudności zaopatrywania miasta w zboże, która to sprawa zajmowała również kaliską Radę miejską, znaleziono u pewnego większego obywatela ziemskiego w pow. tureckim, członka Sejmiku i sędziego gminnego, dobrze schowane przeszło 200 centnarów mąki i razówki, tudzież dowiedziono mu, że mąkę razową sprzedawał sąsiednim piekarzom po podwójnej cenie w stosunku do wyznaczonej ceny maksym. Odnośny obywatel ziemski skazany został za różne swe przewinienia na 14 dni więzienia i razem mk. 12,000 grzywny.

Z Sieradzkiego.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Zadzim jest małą osadą, położoną pomiędzy Wartą i Szadkiem. Wypadki wojenne ominęły go zupełnie, więc i mieszkańcy mają się lepiej niż w innych miejscowościach. Z inicyatywy p. K. Jarocińskiego powstały tu: szkoła, ochronka i straż ogniowa. Ku oświacie ludziska jakoś się nie garną, a to dlatego, iż mamy nauczyciela, jak to mówią, starej daty, byłego urzędnika rosyjskiego.

Grono miłośników sceny, urządzając przedstawienie na cel dobroczynny, udało się doń z prośbą o udzielenie sali, lecz niestety, spotkano się z niegrzeczną odmową.

Prócz wyżej wymienionego jest jeszcze wielu innych, którzy tamują pracę na niwie społecznej i narodowej, lecz na razie od wymieniania ich z imienia i nazwiska rezygnujemy.

Uświadomienie mas w kierunku narodowo - politycznym w ostatnim czasie nieco postępuje naprzód.

Jotesbe.

Z Kujaw.

Staraniem zarządu gminy Łęg od roku szkolnego zostana otwarte dwie szkoły początkowe we wsi Różinowo i Łęg, które w tej gminie bardzo są potrzebne.

Z Ciechocinka.

Wobec zbliżającego się sezonu kąpielowego duża część mieszkań została tu wynajęta przez osoby przyjezdne. Jest przewidywana w tym roku duża frekwencya kuracyuszów.

Z Łęczyckiego.

Naczelnikiem powiatu w Łęczycy mianowany został p. Becker, radca sądowy z Kolonii.

Staraniem działaczów żydowskich, rzeźnicy w Łęczycy zgodzili się sprzedawać co tydzień ubogim żydom 300 funtów mięsa po 1 marce za funt. Chrześcianie tego przywileju nie mają i muszą płacić o wiele drożej.

Z Częstochowy.

Zmarł tu uczestnik powstania styczniowego w r. 1863 ś. p. Teofil Władysław Pieńkowski. Urodzony w r. 1821 w Łęczyckiem, zamieszkiwał następnie na Polesiu, a z chwilą wybuchu powstania wstąpił do oddziału Langiewicza, którego był osobistym adyutantem, a następnie dowodził sam partyą powstańców.

Z Sosnowca.

Odbyło się tu ogólne roczne zebranie Straży Ogniowej ochotniczej w Sosnowcu. Obecnych było 70 członków.

Obrady zagaił prezes Straży p. W. Malinowski, poczem na przewodniczącego zaproszono p. Truszkowskiego, na asesorów p. Kruszyńskiego i p. Szafirsztajna, na sekretarza zaś p. Krajewskiego. Magistrat udzielił Straży subsydyum w sumie 2232 ruble. W roku bieżącym przewidywana jest zapomoga z magistratu w sumie 8000 marek.

W roku ubiegłym Straż sosnowiecka wzywana była do 12 większych pożarów w mieście i okolicy. W tłumieniu ognia brało udział ogółem 182 strażaków. Liczba czynnych członków wynosi obecnie 93, liczba popierających podczas wojny spadła z 200 do 88, pomimo, iż składka roczna wynosi tylko 6 rb. Zatwierdzono budżet na 1917 rok w sumie 6,100 rb., upoważniając zarząd do wydatkowania około 1000 rb. na reprezentacyę, przyjęcia, kupno sztandaru za 140 rb. i t. p. niezbędne wydatki.

Uchwalono na wniosek zarządu wysłać w lecie kilku zdolniejszych strażaków na kursy pożarnicwa w Warszawie. Przyjęto też w zasadzie wniosek, ażeby strażacy czynni zostali zaasekurowani.

Odbyły się w końcu wybory. Prezesem Straży został ponownie p. W. Malinowski. Na wice-komendanta wybrano p. H. Warszawskiego, na gospodarza p. Moszkowskiego. Do zarządu weszli pp.: Nowakowski i Mejllis. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Mizerek, Szlifensztein i Piotrkowski.

Odbył się tu wiec informacyjny związków zawodowych. Wiec zagaił p. M. Nowak. Na przewodniczącego powołano p. Skorupę, który ze swej strony na asesorów poprosił pp.: Janczyka, Sidłę, Paska i Kwiatkowskiego, sekretarzowej p. M. Nowak. Cele związków zawodowych uzasadnił p. B. Piotrowski. Sprawę robotniczą w chwili obecnej omówił p. Jadczyk.

Po przeprowadzeniu rezolucyi: w sprawie nędzy, kas chorych i związków zawodowych przewodniczący wiec zamknął.

Z Kieleckiego.

W 1914 r. przed wybuchem wojny było w powiecie kieleckim 69 szkółek w 1916 r.—150. Ilość szkół ludowych w obwodzie Kieleckim w krótkim czasie zwiększyła się w dwójnasób, t. j. powstało 71 nowych szkół. W niektórych gminach zmiany w tym kierunku są zadziwiające, w gminie Bielany istniała dawniej jedna szkoła — obecnie jest ich 10; w Bodzentynie było 11 — obecnie 16; w gminie Korzecko dawniej 4—dziś 17; w Morawicy były 3 szkoły — dziś 11; toż samo spostrzegamy w gminach: Dąbrowa, Dyminy, Niewahałów, Słupia-Nowa, Suchedniów, Szczecno, Chęciny; w Kielcach oprócz dawniejszych 16-tu utworzono 8 nowych. Wprowadzono przytem w 10 gminach nauczanie powszechne. W ciągu jednego roku w czasach tak wyjątkowych osiągnięto więc nadspodziewanie dużo, ale wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Są bowiem gminy, w których wszystko pozostało po dawnemu.

Z Kielc.

Z konsystorza kieleckiego księża dziekani otrzymali polecenie powiadomienia proboszczów, że w r. b. obchód rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 Maja odbędzie się w niedzielę, 6 maja, jako w uroczystość M. B., Królowej Polski. W tymże dniu będą uroczyste modły za Ojczyznę naszą.

Tutejsza Rada miejska powzięła uchwałę rozpoczynania posiedzeń o god. 8-ej wieczorem. Za nieprzybycie lub opóźnienie się (z przyczyn nieusprawiedliwionych) radni — płacą karę.

Z Piotrkowa.

Grono obywateli tutejszych nosi się z zamiarem zorganizowania „Ogniska artystycznego", które będzie miało na celu urządzanie przedstawień teatralnych w Piotrkowie.

Na ręce zarządu miasta złożono projekt w sprawie zorganizowania bezpłatnego biura pośrednictwa pracy.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej polecono zarządowi miasta przystąpienie do utworzenia cechu fryzyerskiego z siedzibą w Piotrkowie. Nadto uchwalono zmienić nazwy ulic: ul. Bankowej — na ulic. Legionów i Pocztowej na — Sienkiewicza.

Z Lublina.

Komenda obwodowa przeznaczyła pięć wagonów ziemniaków dla biednej ludności miasta. Jeden wagon będzie rozdany bezpłatnie instytucyom dobroczynnym, pozostałe — rozprzedane ludności podmiejskiej.

Rada Zgromadzeń rzemieślniczych w Lublinie ogłosiła pismo, w którem w ostry i bezwzględny sposób piętnuje lichwiarskie podrożenie czynszów przez niektórych właścicieli kamienic w obecnych tak ciężkich czasach. Pismo zaznacza, że podnoszenie czynszów sięga w niektórych wypadkach od 30 do 50 proc. i domaga się w końcu, aby lichwiarzy mieszkaniowych stawiać pod pręgierz i aby czynniki miarodajne jaknajrychlej przystąpiły do ukrócenia lichwy mieszkaniowej.

Z Sulejowa.

Od marca czynna tu jest kuchnia, która wydaje przeszło 300 obiadów dziennie.

O stanie oświaty zaświadczy najlepiej fakt, że Sulejów posiada: 7 szkół elementarnych, 1 — zawodową i 2 ochronki, oddział nowoutworzonej Macierzy Szkolnej, z początkiem roku szkolnego otwiera średnią szkołę męską; czynną jest biblioteka, oraz kółko dramatyczne, które dochodami z widowisk zasila fundusze Macierzy i kuchni.

Z Gidel.

Ruch spółdzielczy w Gidlach, mimo wyjątkowych czasów, osłabł stosunkowo mało. Dowodem czego może posłużyć fakt, że Stow. spółdzielcze „Promień", egzystujące od 1907 r., liczy obecnie 100 członków. Udziały członkowskie sięgają 2,000 rb., zbliżonej sumy sięga kapitał zapasowy i rezerwowy. W 1910 r. Stow. liczyło 122 członków z udziałami na 2,802 rb. 92 kop. Obrót handlowy do wybuchu wojny sięgał 20.000 rb., ostatnio zaś, z powodu wzrostu cen, przenosi 25,000 rb. Mimo dwukrotnych uchwał ogółu członków, sprawa przyłączenia się „Promienia" do Warsz. Związku Stow. Spoż. nie została jeszcze załatwioną. O ile inne kwestye, związane ze Stow., nie zostaną załatwione w myśl życzeń członków, upadek „Promienia" przypisać będzie trzeba niedołężności kierowników. Sądzimy jednak, że do tego nie dojdzie.

Ze Lwowa.

Zmarł tu w 76 roku życia na zapalenie płuc Oktow Sala, prezes Rady powiatowej brodzkiej, zastępca członka Wydziału krajowego, poseł sejmowy, właściciel dóbr ziemskich.

Sprawy polskie.

Polacy i rząd rosyjski.

Ze Sztokholmu donoszą do „Kuryera Lwowskiego". Delegacya polska, złożona z przedstawicieli komitetu narodowego, komitetu demokratycznego, komitetu wykonawczego polskiego na Rusi, obu kół poselskich, oraz ks. biskupa Cieplaka, udała się do prezydenta ministrów Lwowa, aby zaznaczyć swe stanowisko wobec manifestu rządu tymczasowego, proklamującego niepodległość Polski.

Pierwszy przemówił Aleksander Lednicki, zaznaczając, że naród polski zawsze przelewał krew za wolność powszechną i za idee, których zwycięstwo umożliwiło rządowi tymczasowemu wejście na wyżyny władzy. Zakończył okrzykiem: „Niech żyje wielka i wolna Rosya, niech żyje niepodległa Polska!"

Poseł Szebeko w dalszem przemówieniu wyraził nadzieję, że narody polski i rosyjski będą żyć obok siebie w przyszłości, jak wolni z wolnymi i równi z równymi. Następnie przemówili margr. Wielopolski, redaktor „Dziennika Kijowskiego", Edward Paszkowski, oraz prof. Stan. Grabski.

Z kolei udała się delegacya do pałacu Maryjskiego dla powitania innych członków rządu tymczasowego. Do Milukowa, autora odezwy z 30 marca b. r., odezwał się w gorących słowach Lednicki, witając w nim duszę odradzającej się Rosyi.

Milukow zapewnił, że zawsze był przyjacielem Polaków. O ile stał na przeszkodzie urzeczywistnienia się idei niepodległości Polski, to działo się to dlatego, że jako kierownik poważnego odłamu myśli politycznej nie mógł wyrzec słowa, za którego spełnienie trudno było brać odpowiedzialność. Dziś warunki się zmieniły i spełnił się akt sprawiedliwości.

Inni ministrowie, zwłaszcza Kereński, podkreślili, że w manifeście, ogłaszającym niepodległość Polski ujawniłą się wola narodu rosyjskiego.

Następnie delegacya poszła do Dumy państwowej. Tu przemawiali ks. biskup Cieplak, Lednicki i generał Babiański. Ks. biskup Cieplak zaznaczył, że papież pierwszy przesłał powitanie nowemu rządowi odrodzonej Rosyi. Poseł Rodziczew rzekł do Polaków: „My Rosyanie, czujemy wszyscy, że spadło nam z piersi wielkie brzemię krzywdy waszej. — Szczęśliwy jestem, że to się stało".

Nakoniec sami już przedstawiciele Komitetu demokratycznego z Lednickim udali się do wydziału wykonawczego Rady delegatów robotników i żołnierzy. Tu członek Komitetu Dąbrowski, przemawiając, jako wyraziciel przekonań grup niepodległościowych w Warszawie, rzekł: „Nie jesteśmy jeszcze bratnimi narodami słowiańskimi, gdyż nam, Polakom, zbyt długo braterstwo to narzucano gwałtem, lecz już jesteśmy związani braterstwem — w wolności".

Do sprawozdania powyższego dodaje „Kuryer Lwowski":

„Na tle tej delegacyi zapewne powstała niedorzeczna pogłoska, kolportowana przez niektóre pisma polskie, o powstaniu gabinetu polskiego w Rosyi z Lednickim na czele".

Proroctwo Zygmunta Krasińskiego.

W zbiorach ks. Czartoryskich w Paryżu przechowany jest oryginał listu Zygmunta Krasińskiego do generała Zamojskiego, pisany w r. 1856 po wojnie krymskiej. W liście tym znajduje się ustęp, w którym poeta wieszczem przeczuciem maluje obraz dzisiejszej wojny. Odnośny ustęp brzmi:

„Nie, mój kochany, dobrzy ludzie (Francya i Anglia) nic dla nas nie zrobią. Mimo jeszcze wiele lat mąk i cierpień bez liku, naród nasz wycierpi tak straszne katusze, że o nich nie śniło się dotąd nikomu, ale po wielu latach przyjdzie wojna, w której wezmą udział wszystkie prawie państwa Europy, a która głównie będzie się toczyła w naszym kraju. I kraj, jak długi i szeroki, spłynie łzami i krwią. Zniszczenie, pożogi, wyludnienie, wszelkiego rodzaju męki przejdą wszystko, co dotąd naród wycierpiał. Ale wówczas Bóg na pobańbienie dobrych ludzi, a większą swoją chwałę każe odbudować Polskę.

Wieści z Rosyi.

Hurko przeciwko wydziałom żołnierzy.

Gen. Hurko wydał — jak podaje „Petit Parisien" — rozkaz do swej armii, w którym oświadcza, że jest niedopuszczalne, aby w wojsku czynnem wydziały żołnierzy mianowały same swych oficerów. Oficerowie muszą wymagać ścisłej dyscypliny od żołnierzy, w przeciwnym bowiem wypadku będą zawiśli od samowoli żołnierskiej.

Uroczysty obchód 1-go maja.

Pet. agencya telegr. donosi: Rada delegatów robotników i żołnierzy uchwaliła, że dzień 1 maja nowego stylu (a więc według kalendarza rosyjskiego d. 18 kwietnia) ma być w całej Rosyi uroczyście obchodzony. W dniu tym w całym kraju oczekiwano niebywałych manifestacyi robotniczych. Robotnicy, pracujący dla przemysłów wojennych, pracowali w niedzielę, dnia 29 kwietnia, aby nie utracić wskutek tego jednego dnia roboczego.

Monopol naftowy w Rosyi.

Petersburska agencya telegraficzną donosiła wczoraj, że w Petersburgu w ministeryum handlu odbyła się konferencya nad sprawą wprowadzenia monopolu naftowego.

To i owo.

Zbliżanie się nowej epoki lodowcowej?

Dzienniki szwajcarskie omawiały w ostatnich czasach żywiej kwestyę zwiększania się lodowców szwajcarskich. Według informacyj dzienników, prof. Meranton w Zurychu gorliwie zajmuje się kwestyą lodowców szwajcarskich i zbiera dotyczące szczegóły. Poczynił więc w ostatnich latach ciekawe spostrzeżenia, stwierdzające, że lodowce szwajcarskie, które do niedawna stale się zmniejszały, obecnie od paru lat zaczęły na nowo zwiększać się i ogarniać coraz większą przestrzeń. W roku 1913 objaw ten stwierdzono na 33% szwajcarskich lodowców, a w latach 1915—1916 proces zwiększania się objął już dwie trzecie tych lodowców. To samo zauważono także i na lodowcach wschodnich Alp. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i w bieżącym roku nastąpi dalsze zwiększanie się lodowców europejskich.

Klęska pszczelnictwa czeskiego.

Będący wynikiem wypadków wojennych brak cukru daje się we znaki nietylko ludziom. Wywołał on różne nieprzewidywane następstwa, między innemi klęskę pszczelnictwa, którą powiększyło jeszcze opóźnienie się wiosny po srogiej zimie. Jak donoszą dzienniki czeskie, w Czechach wskutek braku pożywienia na zimę w postaci cukru, oraz trwałej niepogody wiosennej w samych tylko czeskich okręgach ze 146,000 ulów zginęło 80,000, a i w pozostałych pszczoły prowadzą żywot nędzny, wiele ulów jest już do połowy pustych. To wyginięcie pszczół nietylko spowoduje brak miodu, ale także mieć będzie ujemny wpływ na zapłodnienie kwiatów drzew owocowych i innych roślin uprawnych. Czescy pszczelarze poczynili odpowiednie kroki w ministeryum rolnictwa, finansów i aprowizacyi o uzyskanie cukru dla ginącego pszczelnictwa.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

(d) Podług sprawozdania Miłowickich zakładów żelaznych we Früdenschütte na Szlązku, unieruchomione fabryki towarzystwa w Sosnowicach na początku wojny, pozostały i w r. 1916 bez jakiejkolwiek działalności. Wszelkie starania by w ruch puścić polskie zakłady spełzły na niczem. O przyszłości zatem tych przedsiębiorstw nie da się nic powiedzieć.

(d) Bułgarya. Bank narodowy bułgarski powiększył swój kapitał zakładowy z 20 na 50 milionów lew i dotychczasowe banknoty, drukowane w swoim czasie jeszcze w Rosyi zamienione zostają na nowe, przygotowane w Niemczech jednak bez powiększenia kontyngensu wypuszczonych pieniędzy papierowych; w obiegu znajduje się około ¾ miliarda. Prywatne bankierstwo również się rozwija, znajdując wybitną pomoc i poparcie w państwach centralnych, a szczególniej ze strony panującego na bliżkim wschodzie kapitału austryackiego Banque Generale de Bulgarie w Sofii powiększa swoje kapitały zakładowe z 3-ch na 5 milionów lew, z których część zabierze Bank kredytowy Ziemski (Bodencreditanstalt) w Wiedniu Banque Balcanique w Sofii podniósł w r. ż. również ilość swoich akcyj z 2-ch na 8 milionów, dał 6½% dywidendy i znów zwiększa kapitał zakładowy o 2 miliony. Nadmiar gotówki w skutek realizacyi zapasów jest w Bułgaryi również bardzo znaczny, depozyty bankowe są bardzo wysokie. Bank kredytowy w Sofii należący do grupy Disconto Gesellschaft pracował dobrze i już w r. 1916 podniósł swój kapitał z 3-ch na 6 milionów. Deutsche Bank w Berlinie zakłada również swój oddział w Sofii. Ta ostatnia instytucya przy pomocy rządu bułgarskiego założyła „Lloyd bułgarski" dla żeglugi na Dunaju.

(d) Cukier. Ogólna produkcya cukru w Rosyi za rok 1916 wyniosła 75 milionów pudów, zamiast 103 milionów w r. 1915 a 123 mil. w r. 1914.

(d) Skandynawska konwencya monetarna obowiązująca Szwecyę, Danię i Norwegię pomimo starań Szwecyi nie uległa zmianie na konferencyi w dn. 21 b. m. Utrzymano surowy zakaz wywozu monet złotych skandynawskich do 30 czerwca 1918 r.

(d) Rosyjskie tow. budowy lokomotyw powiększyło swój kapitał przez emisyę 42 tysięcy nowych akcyj po kursie 187,50.

(d) Ostbank. Ze sprawozdania tej instytucyi, o której już pisaliśmy, wyjmujemy jeszcze, iż posiada ona w naszym kraju oddziały w Warszawie, Łodzi, Sosnowicach, Włocławku, Kownie i Wilnie, które się bardzo rozwinęły. Stosownie do życzenia szefa administracyi cywilnej w Warszawie wkrótce będą otwarte oddziały w Płocku, Kutnie i Kaliszu.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 1 maja.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 214=86.50%	—,—	
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	M. 210.=84.15%	.—	
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	M. 203=82%		
Listy zast. m. Warszawy 4½%		—.—	—.—
Renta	—,—	—,—	—.—
Serye ros.	—.—	—,—	—.—

Korony 61.—.

Giełda berlińska.

Berlin, 1 maja. — Sfery giełdowe zachowały powściągliwość w zawieraniu tranzakcyj. Jednakże wobec sytuacyi militarnej, oraz skutecznej akcyi łodzi podwodnych tendencya zasadnicza pozostała niezachwianą i ufną. Z walorów górniczych obok akcyj przemysłu żelaznego oddawano pierwszeństwo szczególnie węglowym ze względów na ujawniającą się zwyżkę. Akcye chińskie trzymały się dobrze. Walory żeglugowe — mocniej; ujawniło się również ponownie zainteresowanie walorami rosyjskimi i tureckimi. Żywo interesowano się ruchem kursów papierów amerykańskich. z których szczególnie pożyczki robiono po znacznie wyższych kursach; następnie zbudziły zainteresowanie również walory wschodnio-azyatyckie. Pozatem na rynku rent nie zaszły żadne ważne zmiany. Renta węgierska w dalszym ciągu w poszukiwaniu. Pieniądz na każde żądanie 4½%. Dyskonto prywatne 4⅝%.

Berlin, 1 Maja. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	I/V	płac.	żąd.
Holandya	„	264.75	265.25
Dania	„	182.—	182.50
Szwecya	„	192.25	192.75
Norwegia	„	186.25	186.75
Szwajcarya	„	126⅛	126⅜
Austro-Węgry	„	64.20	62.30
Bułgarya	„	79⅝	80⅝
Turcya	„	20.55	20.65
Hiszpania	„	125½	126½

Giełda londyńska

LONDYN,	27/4	28/4
2½% Konsole	55.12	55.12
5% poż. ros. z r. 1906	84.—	—.—
4½% poż. ros. z r. 1909	—.—	73.25
Pierwsza ang. poż. woj.	87.25	87.25
Druga „ „ „	—.—	—.—
Trzecia „ „ „	94.—	94.ex
Goldfilds	1 9/16	1 9/16

Giełda paryska.

PARYŻ	28/4	27/4
3% renta francuska	61.50	61.50
5% poż. francuska	88.70	88.70
3% poż. ros. z r. 1896	50.50	51.15
5% „ „ z r. 1906	80.—	80.50
Banque de Paris	1008.—	1001.—
Credit Lyonnais	1165.—	1165.—
Union Parisienne	641.—	649.—
Baku	1720.—	—.—
Briańskie	407.—	411.—
Lianozow	—.—	386.—
Malcew	561.—	570.—
Nafta	428.—	430.—
Tulska fabr. nabojów	1338.—	1343.—
Lena Gold.	50.—	50.—
Goldfields	43.—	—.—

Kursy dewiz.

Amsterdam.	30/4	28/4
Czeki na Berlin	37.60	37.65
„ „ Wiedeń	23.60	23.65
„ „ Szwajcaryę	47.45	47.475
„ „ Kopenhagę	69.85	70.10
„ „ Sztokholm	73.65	73.85
„ „ Nowy York	244.15	—.—
„ „ Londyn	11.64	11.655
„ „ Paryż	42.825	42.90
Zurych.	**30/4**	**28/4**
Czeki na Berlin	79.25	79.35
„ „ Wiedeń	49.70	49.75
„ „ Amsterdam	210.50	210.75
„ „ Nowy York	5.16	5.16
„ „ Londyn	24.57	24.58
„ „ Paryż	90.40	90.45
„ „ Medyolan	73.25	74.40
Paryż.	**21/4**	**20/4**
Czeki na Londyn	27.155	27.16
„ „ Nowy York	5.70	5.70
„ „ Petersburg	159.—	164.—
„ „ Włochy	82.—	82.50
„ „ Szwajcaryę	111.—	111.—
„ „ Madryt	617.50	—.—
„ „ Amsterdam	233.—	233.—
„ „ Danię	163.—	161.—
„ „ Norwegię	164 —	166.50
„ „ Szwecyę	176.—	170.50
Nowy York.	**28/4**	**27/4**
Czeki na Berlin (à v.)	—.—	—.—
„ „ Paryż (à v.)	5.7175	5.7125
„ „ Londyn (60 dn.)	4.72	4.72
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645
Londyn.	**26/4**	**24/4**
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.725	11.635
„ „ „ krótkie	11.58	—.—
„ „ Paryż, 3 mies.	27.52	27.52
„ „ „ krótkie	27.16	27.16
„ „ Petersburg, krótkie	167.—	167.—
Wiedeń.	**30/4**	**28/4**
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	413.50	413.50
„ „ Szwajcaryę	193.—	193.50
„ „ państwa Skandyw.	291.25	290.50
„ Sofia	126.75	126.75
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	335.—	335.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Rozporządzenie

o ochronie interesów wojskowych w zakładach przemysłowych.

§ 1.

Krajowcy, zajęci w zakładach ważnych wojskowych, karani będą więzieniem do 5-ciu lat i grzywną do 10,000 marek, jedną z tych kar albo obiema, o ile podług istniejących praw i rozporządzeń nie zasłużyli na kary surowsze, jeżeli złożą pracę przed upływem umówionego terminu lub gdy nie będą się powodowali miarodajnymi przepisami o zaniechaniu pracy albo też, gdy się będą ociągali w rozpoczęciu przyjętej pracy.

Może nastąpić skazanie na dom karny, gdy

a) czyn popełni kilka osób, przedtem się umówiwszy, w pewnem miejscu jednocześnie w kilku zakładach, albo w kilku miejscowościach,

b) sprawca, albo jeden ze sprawców okaleczy ciężko albo targnie się na życie innej osoby,

c) czyn pociąga w następstwie większą przerwę w pracy lub znaczne uszkodzenie własności zarządu wojskowego, albo pracującego z polecenia tego zarządu pracodawcy, lub przedsiębiorstwa.

§ 2.

Za ważne wojskowe zakłady uchodzą te, które określi gubernator wojenny.

Spis tych zakładów należy ogłosić i rozlepić albo rozwiesić w zakładzie.

§ 3.

Krajowcy, zajęci w innych zakładach przemysłowych, ukarani zostaną więzieniem do 3 lat i grzywną do 10,000 marek, jedną z tych kar, albo obiema, jeżeli złożą pracę przed upływem umówionego terminu albo gdy nie będą się powodowali miarodajnymi przepisami o zaniechaniu pracy i gdy nie powrócą do niej we właściwym czasie, oznaczonym w wydanym rozkazie o podjęciu pracy przez gubernatora wojennego.

§ 4.

Kompetentnymi są sądy wojskowe.

§ 5.

Rozporządzenie obowiązuje natychmiast.

Warszawa, dnia 20 kwietnia 1917 r.

General-gubernator
podp. v. Beseler.

Jako ważne wojskowe zakłady w obrębie cesarsko-niemieckiej łódzkiej gubernii wojennej oznaczam:

1. Wojskowy lazaret gubernialny. 2. Polowy urząd aprowizacyjny. 3. Pomocniczy park samochodowy. 4. Wojenny warsztat reparacyjny samochodów. 5. Wydział surowców wojennych. 6. Wojskowy urząd przysposabiania tkackiego i przędzalniczego. 7. Pralnia garnizonowa. 8. Garnizonowy zakład kąpielowy i do odwszawiania. 9. Elektrownia łódzka. 10. Łódzkie gazownie miejskie. 11. Łódzkie Towarzystwo elektryczne tramwajów miejskich. 12. Łódzkie Tow. akc. kolejek dojazdowych.

Od 1 do 12 w Łodzi.

13. Cesarski urząd pocztowy. 14. Cesarski urząd telegraficzny. 15. Wojskowy urząd zakładów kolejowych. 16. Wojskowy urząd ruchu kolejowego. 17. Wojskowy urząd maszyn kolei żelaznej.

Od 13 do 17 w Łodzi

wraz ze wszystkimi oddziałami i w obrębie cesarsko-niemieckiej gubernii wojennej.

Łódź, dnia 30 kwietnia 1917 r.

Gubernator wojenny
podp. v. Schmitt
general-porucznik.

OBWIESZCZENIE

W dniu 3 maja r. b. lekcyi we wszystkich szkołach nie będzie.

Łódź, 30 kwietnia 1917 r.

Prezydent policyi
Loehrs.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 3 maja, z powodu rocznicy konstytucyi polskiej, biura cesarsko-niemieckiego prezydyum policyi będą dla publiczności zamknięte.

Łódź, dnia 30 kwietnia 1917 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policyi.
w z.
v. Bernevitz.

Ostrzeżenie.

W niektórych punktach miasta zgromadziły się dzisiaj żywioły namówione przez złych doradców i dały się porwać do gwałtów przeciwko policyi. Pewna ilość winnych została pochwycona i oczekuje na surową karę.

Ostrzegam bardzo energicznie przed powtórzeniem tego rodzaju wystąpień.

Przeciwko każdemu zbiegowisku, przeciwnemu przepisom, wystąpi się z bezwzględną surowością. Opór i rozruchy będą ukarane według prawa wojennego.

Łódź, dnia 1 maja 1917 r.

Cesarsko-Niemieckie Prezydyum Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie rozporządzenia General-Gubernatora Warszawskiego z dnia 7 kwietnia 1917 r. sekwestr łoju surowego niniejszem zostaje rozszerzony na całą produkcyę. Zwolnienie koszernych Micker (Menisse) unieważnia się.

Zwracam wyraźnie uwagę, że tłuszcz nerek do ogólnej produkcyi należy i zatem jest również zasekwestrowany.

Przekroczenia będą podług obwieszczenia z dn. 9 maja 1916 r. karane.

Łódź, dn. 23-go kwietnia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
3941—30

W Środę 2-go maja r. b. o godz. 7 i pół wiecz.
Badyle i Pąki
sztuka szkolna w 4-ch aktach K. Błeszyńskiego.

Czwartek, dn. 3 maja r. b. g. 7½ w.
uroczyste przedstawienia
Kościuszko pod Racławicami
Obraz historyczny w 6 odsłonach Wł. L. Anczyca.

W sobotę dn. 5 maja o g. 7 i pół w.
gościnne wystepy K. Kamińskiego
PROKURATOR HALLERS
sztuka w 4 akt. Lindana.

Stosownie do rozporządzenia Kasa Teatralna przyjmuje opłaty za bilety tylko w markach polskich lub niemieckich. Kasa przyjmuje drobną monetę ros. tylko do 15 k.

ODEON. ODEON.

MIA MAY

Biedna Ewa Marya

Tragedya księżniczki w 6-ciu częściach.

Ceny podwyższone.
Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.
Początek o godzinie 5, 7 i 9-ej.
W niedzielę początek o godz. 3-ej.

5..0—

Ogłoszenie!

Miejscowy zarząd w Mławie poszukuje kilku zawodowo-przygotowanych polaków

urzędników kancelaryjnych,
milicyantów,
1 budowniczego i
2 tłomaczy.

Odpowiedni kandydaci winni nadesłać swój dokładny życiorys, świadectwa i żądaną pensyę.

Mława, d. 24 kwietnia 1917 r.

5207—2 1-szy Burmistrz: **Dr. Lempe.**

W Sali Koncertowej (Dzielna 18) odbędzie się w sobotę, d 5 maja r. b., o g. 8 w.:
Koncert prof. Henryka MELCERA
złożony wyłącznie z utworów **Fr. Chopina**
i obejmujący w programie:
I. Sonata B-moll (Grave, Scherzo, Marche funebre Presto)
II. 24 Preludja (wszystkie) Op. 28
III. Balladę As-dur (III) Op. 47
Etiudy Cis-moll, As-dur, A-moll
Nokturn H-dur, Op. 9 Nr. 3
Scherzo Cis-moll, Op. 39; False E-moll, Op. posth.
Polonez As-dur Op. 53.
Bilety do nabycia w składzie nut FRIEDBERGA i KOTZA od 2 rb 50 do 50 kop 5129—2

Biuro dzienników i ogłoszeń

I. KOKOTEK,

Sosnowiec, Główna. **Będzin, Słowiańska.**

Reprezentacya „Godziny Polski“ na Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę i okolicę. Ekspedycya pism do wszystkich miejscowości na prowincyi. Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń po cenach redakcyjnych. Dostarczanie pism do domów.

Poszukuje się mało używanej
LOKOMOBILI
o sile 80—100 koni, nadającej się do pędzienia dynamo-maszyny. Oferty nadsyłać do Magistratu w **Sieradzu**
5133—3

Ogłoszenie.

Do naszego regestru firmowego działu B zapisano 4-go kwietnia 1917 r. „Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości“, z siedzibą w Warszawie, Plac Warecki 2. Towarzystwo Akcyjne. Ustawy zatwierdzone zostały rozporządzeniem ministra z dnia 28 stycznia 1888 roku. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: przechowywanie wszelkiego rodzaju ruchomości towarów i wydawanie na takowe z wyłączeniem papierów procentowych pożyczek pieniężnych. Kapitał zakładowy: 1.500.000 rb. Zarząd: Ryszard Sokołowski, w Warszawie, Rysia 8, Antoni Ożarowski, w Warszawie, Marszałkowska 9, Feliks Pieńkowski, w Warszawie, Wilcza 57, Stanisław Rzodkiewicz, w Warszawie, Czerniakowska 77, Teodor Galiński, w Warszawie, Wspólna 47, Bolesław Cesarski, w Warszawie, Mokotowska 37 pod 1 — 3 członkowie zarządu, pod 4 — 6 zastępcy członkowie zarządu. Do zarządu Towarzystwa upoważnieni są trzej członkowie zarządu lub ich zastępcy wspólnie.

Warszawa, dnia 4 kwietnia 1917 r.

Sąd Okręgowy II, Wydział 5.

Woodrow WILSON: PAŃSTWO
I. Ustrój państwowy **Niemiec i Prus** 80 kop.
II. Ustrój państwowy **Anglii**
III i następne w druku.
Skład główny w księgarni F. HOESICKA, Warszawa

Potrzebny stary
zbiornik żelazny walcowy
ew. kocioł
o średnicy 2100—2200 m.m. i długości 10—11 mtr.
Oferty listowne wraz ze szkicem pod adresem: T. A. Tomaszowskiej Fabr. Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie, pow. brzezińskidgo. 5199—2

TANIE RESZTKI
na BLUZKI,
oraz damskie i męskie kostyumy.
Dostać można na ulicy Zielonej 42 m. 10. Front, 3 piętro.
5121—1

Licytacye.

Wyznaczone zostały sprzedaże ruchomości na:
4 maja r. b. przy ul. Piotrkowskiej 121—mebli oszacowanych na sumę 365 r.;
10 maja r. b. przy ul. Andrzeja 58—urzadzenie sklepowe i towar, oszacowane na sumę 956 rb.;
10 maja r. b. przy ul. Piotrkowskiej 45—buciki i pantofle, oszacowane na sumę 250 rb.;
10 maja r. b. przy ul. Konstantynowskiej 47—mebli, oszacowanych na sumę 230 rb.;
10 maja r. b. przy ul. Stodolnianej 2—maszyn, oszacowanych na sumę 370 rb.;
21 maja r. b. przy ul. Piotrkowskiej 25—towaru i kasy, oszacowanych na sumę 800 rb;
21 maja r. b. przy ul. Pasaż-Szulca 20—mebli, oszacowanych na sumę 248 rb.;
23 maja r. b. przy ul. Szkolnej 4—mebli, oszacowanych na sumę 480 rb.;
24 maja r. b. przy ul. Andrzeja 35—mebli, oszacowanych na sumę 500 rb.

Komisarz Sądowy
5203—1 **Hykiel.**

Apteka sielska pod Łodzią,
w letnisku bardzo licznie uczęszczanem, do wydzierżawienia od 1 lipca r. b.
Dojazd tramwajami podmiejskimi. Bliższa wiad. w aptece róg Benedykta i Wólczańskiej.
5138—1

Najtańsze źródło! Korzystajcie z okazyi!
Z powodu likwidacyi interesu nabyć można **bardzo tanio** różne **resztki** Szewiotu, Bostonu Alpagi, odcinki kolorowej satyny na damskie płaszcze i kostyumy; towar na męskie i damskie ubrania i okrycia, (czarny z białą kratką i inne) różne caigi, towar na bluzki, barchany letnie i zimowe. **Łódź, ul. Widzewska 40,** m. 10, front, II piętro na prawo. **Ceny stałe.** 4982—10

Licytacya przymusowa.

W środę, d. 2 maja sprzedam w Łodzi przez licytacyę publiczną in plus:
1) o godz 9 przed poł., ulica Krótka 9: 1 szarą serwantkę, 1 stół;
2) o godz. 10 przed poł., ul. Juliusza 8: kołdry ponsowe, 20 łyżek srebrnych, 6 srebrnych kubków, 2 duże srebrne kubki, 1 srebrną solniczkę, 1 srebrne sitko, 1 srebrne szczypce;
3) o godz. 11½ przed poł, ul. Rokicińska 18: 1 kredens, 1 szafę do garderoby, 1 lustro ścienne 1 stolik, 1 regulator, 1 sofę, 1 szafę do ubrań, 1 krzesło politurowane, 2 kołdry pluszowe i inne przedmioty;
4) o godz. 12½ po poł., ul. Senatorska 16: 4 pary kamaszy, 1 harmonijkę, 1 kufer i inne przedmioty;
5) o godz. 1 po poł., ul. Nowo-Zarzewska 16, 2 stoły sklepowe, 2 półki sklepowe, 1 wagę decymalną, 1 stołową, 2 foremki do babek, 2 szafki, 1 długie lustro, 1 stół rozsuwany.

5195—1 **Blazyczek,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W czwartek, d. 3 maja r. b. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:
1) o godz. 9 przed poł., ul. Zawadzka 22, Długa 11, Ogrodowa 8: 1 szafę do ubrań, 1 serwantkę, 2 stoły, 1 ławkę, 1 pult, 1 szafę, 1 stół sklepowy i inne przedm.;
2) o godz. 9½ przed poł., ul. Zachodnia 34; 1 bufet.

5087—1 **Maniewski,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Zatwierdzona przez władze.
Wyższa Artystyczna Szkoła Rzemiosł dla Kobiet
Apolonii Kopydłowskiej
Piotrkowska 154.
Kurs wyższy i niższy. Kończące kurs otrzymują **patenty na nauczycielki robót.** Zapisy uczenic od 2—7 wiecz.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Kondycyi lub posady nauczyciela na wyjazd poszukuje absolwent gimnazyum. Język wykładowy niemiecki. Of. pod „M. M. 100“ do „Godziny“ w Łodzi. 5204—3

Posady i prace.

Potrzebny chłopiec do posyłek. L. Fiszer, Łódź, Piotrkowska 48. 5198—1

Potrzebny stróż. Wiadomość: Piotrkowska 131, u rządcy. 5974—3

Mamka ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca. Wiadomość: Łódź, Południowa 17 u stróża. 5200—2

Osoby, mogące podjąć się sprzedaży książek i pism w Łodzi i okolicy, zwracać się winny do Tow. „Czytaj“, Zelona 6.

Rysowniczka, obznajmiona dokładnie z kreśleniem zaraz potrzebna. Radwańska 6, m. 17. 5109—3

Potrzebni podręczni do zakładu krawieckiego. Łódź, Główna 16. Lisz. 5115—3

Zdolne bieliźniarki otrzymają stałe zajęcie. Nawrot 7, magazyn bielizny. 5158—2

Sprzedaż i kupno.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6 p. p. 5054—15

Maszyny do pisania rosyjskiem lub innem pismem przerabia na niemiecko-polskie pismo doskonale, najtaniej. Adolf Goldberg, Łódź, Rozwadowska 6. 4953—4

Poszukuje się używanej do kowania maszyny w dobrym stanie. Oferty składać w biurze T-wa „Bykur Cholim“, Cegielniana 57. 519.—3

Poszukuję w celu zakupu 150 łokci parkanu drucianego, siatkowego. Oferty w admin. „Godziny Polski“, Łódź, Piotrk. 86 sub „J. K.“. 521.—2

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacya, wysyłka na prowincyę. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25 (Mikołajewska). 5095—8

Lokale.

Poszukuję pokoju umeblowanego z usługą i wszelkiemi wygodami może być przy rodzinie. Oferty sub „E. K. 3019“ w adm. „Godziny Polski“. 5211—3

Pokój zaraz do wynajęcia umeblowany, z wygodami, z osobnem wejściem. Sienkiewicza 31, m. 5. 5205—1

Otwock, sanatoryum dra Krzyżanowskiego, pod kierunkiem lekarskim dra Cybulskiego, poleca pokoje po cenach umiarkowanych. Informacyi w Warszawie udziela dr. Turkiewicz, Nowogrodzka 44 między 5—7. 5175—3

Doniesienia rozmaite.

Pierwszorzędny krawiec damski E. Rudzki, Piotrkowska 17 (parter). Szyje elegancko kostjumy od Mk. 10. Palta od Mk. 8. Suknie od Mk. 2. Nowe żurnale nadeszły, jak również poleca najmodniejsze fasony papierowe. Poszukiwane zdolne krawcowe. 5211—2

Zagubione dokumenty.

Skradziono paszport na imię Michaliny Pawlak, wydany w Łodzi. 520.—1

Podczas działań wojennych w 1914 r. zaginęły weksle i rewersy na sumy rb. 22, 30, 0, 40, 50, 120 razem rb. 292, podpisane Franciszek Goska, na zlecenie Walentego Poltowskiego w Inowłodzu. 52.6—3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Estery Grinbaum. 5.03—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Mikulinie, gm. Popień, powiatu brzezińskiego, na imię Wawrzyna Krupa. 5.01—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Balbiny Fuchs.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Koluszkach na imię Hersza Knecht. 5190—1